Nr 379. **Kraków, Środa 2. Września 1914.** **Rok XXXIII.**

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
a jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
a dwurazową	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 8 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupozyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Lwów.

Kraków, 2 września.

(K. s.) Od kilku dni serca polskie ściskały się bolesną trwogą o los stolicy naszego kraju, o ten polski Lwów, który w czasach największych nawałnic dziejowych zaszczytne sobie miano „pomnożyciela polskości na Wschodzie" zaskarbiwszy, utrzymał je i utrzymuje dotąd wytężoną i ofiarną pracą narodową na kresach. Jak ongiś za czasów Chmielnickiego, nawałnica ze wschodu była nad nim, także i teraz zawisła. Zagony moskiewskie docierały już w jego bezpośrednie pobliże. I aczkolwiek dla każdego, kto zachował w tych czasach zdolność jasnego myślenia, było jasnem, że nawet wzięcie Lwowa nie uczyniłoby Moskali silniejszymi i nie rozstrzygnęłoby bynajmniej na ich korzyść tej największej w dziejach ludzkich bitwy, która się we wschodniej części naszego kraju już siódmy dzień toczy, to jednak żal głęboki owładnął nami wszystkimi na myśl o tem, że losy tej strasznej wojny mogłyby nie oszczędzić Lwowa, że hordy moskiewskie, wspierane przez domorosłych zdrajców ruskich, mogłyby chociaż przez czas krótki gospodarować w tej najsilniejszej twierdzy polskości na wschodzie. Pięćdziesięcioletni dorobek myśli i woli naszej narodowej, którego olbrzymia część skupiła się we Lwowie, był narażony na zmarnowanie i na stratowanie pod kopytami hordy dzikiej i złej, zawistnej, mściwej i okrutnej. Nasze wspaniałe biblioteki, muzea, galerye z takim trudem i ofiarnością gromadzone, słowem wszystko, co kulturalny wysiłek polski w tem mieście w ciągu ostatniego pół wieku stworzył, wszystko to mogło paść ofiarą niszczycielskiego rozpędu tej hordy.

Nie można się też dziwić panice i rozpaczy, która w ostatnich dniach ogarnęła Lwowian. Całe społeczeństwo polskie z nimi współczuło, wiedząc, że ta straszna wojna, która na ziemiach naszych się toczy, może zażądać od nas także ofiary Lwowa. Na szczęście rzeczy wzięły pomyślniejszy obrót. Znakomite wojska nasze, doskonale kierowane, doprowadziły Rosyan do opamiętania. Jest zaś ze wszech miar uzasadniona nadzieja, że już w najbliższej przyszłości ofenzywa rosyjska w Galicyi pozostawi Moskalom tylko żałosne — wspomnienie...

Ostatnie dni we Lwowie pouczają najlepiej, jak niezbędnym w czasie wojny jest spokój umysłów i silna, męska wola przeczekania i przetrwania wszystkich perypetyj wojny, której szczęśliwy ostateczny wynik nie może ulegać żadnej wątpliwości. Zadanie, które dziejowa konieczność postawiła przed naszą wspaniałą armią w Galicyi wschodniej, jest niebywale wielkiem. Takich pensów nie odrabia się na poczekaniu. Cierpliwość, metodyczność działania i spokój stanowią zasadnicze warunki jego pomyślnego rozwiązania. Naczelne dowództwo naszej armii rozporządza temi drogocennemi ingredyencyami wszelkiego zwycięstwa, w imponującej ilości. Ludność kraju przyswoić je także sobie powinna i uodpornić się na wszystkie zmieniające się z godziny na godzinę wrażenia wojny. Nie należy dnia chwalić przed zachodem, bo wtedy każda najdrobniejsza chmurka wywrze wrażenie zapadającej nocy. Potrzeba zachować spokój i ufność, że losy państwa i kraju złożone zostały w ręce pewne i wytrawne, które niemi umiejętnie pokierują.

Daleko na północy w Prusiech wschodnich Rosyanie także rozpoczęli gwałtowna ofenzywę, która, tak samo jak w Galicyi, ma charakter gry „va banque", gry na ostatnią kartę zrujnowanego szulera. Komenda niemiecka w osobie nadzwyczajnego w swych określeniach kwatermistrza Steina, zapowiedziała ludności otwarcie, że musi się przygotować na przyjęcie Moskali i okazywać im gościnność. Rownocześnie zaś generał pułkownik Hindenburg czynił już pilne starania, aby Moskale nie mogli zbyt długo nadużywać tej — gościnności. I starania te powiodły się. Siedmdziesiąt tysięcy jeńców moskiewskich wędruje już w tej chwili w głąb Niemiec, reszta zaś rozgromionych trzech korpusów rosyjskich pospiesznie ucieka.

W taki sam sposób musi znosić wojnę ta część naszego społeczeństwa, którą groza tych tytanicznych zapasów bezpośrednio dotyka lub jeszcze dotknąć może. Zimna krew, spokój i zaufanie do armii i jej dowództwa muszą przezwyciężyć zrozumiałe zdenerwowanie i podniecenie, tem bardziej, że ostateczny wynik wojny zapowiada się już dzisiaj takim, jakim w wojnie kultury i wolności z barbarzyństwem i despotyzmem być powinien.

Klęski Francuzów w ich oświetleniu urzędowem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 2 września.

Ag. Havasa dn. 31 sierpnia godz. 6'20 wiecz. Via Rzym. Komunikat donosi:

Posuwamy się powoli naprzód w okolicy Wogezy-Lotaryngia, gdzie od dwóch dni toczy się formalna wojna oblężnicza. Pobiliśmy armię następcy tronu koło Spincourt i Longyon. — W okolicy Nev Chateau, Papieul ponieśliśmy częściową porażkę, która nas zmusiła do cofnięcia się ku Mozie. Ogólna akcya toczy się obecnie w obszarze między Mozą a Rethel. — Wojska francusko-angielskie, zaatakowane przez przeważające siły nieprzyjacielskie w okolicy Le Gateau i Gambroi, **cofnęły się ku południowi.** — Ogólna walka rozpoczęła się przedwczoraj w okolicy St. Quentin, Vervins i równocześnie w okolicy Ham-Peronne. Nasze prawe skrzydło wyparło gwardyę pruską i X. korpus armii ku Oise, ale z powodu postępu niemieckiego skrzydła prawego **ponownie cofnęliśmy się.** Nasza armia nigdzie nie znajduje się w faktycznym nieporządku. Duch wojska jest wyborny. Poniesione straty wypełnione zostały posiłkami zapasowemi.

Paryż, 2 września.

Dnia 31 sierpnia via Rzym. (Ag. Havasa). Wydany o godzinie 11 w nocy komunikat donosi:

Ogólna sytuacya jest niezmienioną **z wyjątkiem skrzydeł.** Na naszem lewem skrzydle **Niemcy zyskali nieco na terenie.** W centrum niema żadnej istotnej zmiany. Dzisiaj nie toczyła się żadna bitwa. W Lotaryngii osiągnęliśmy dalsze sukcesy. Donoszą, że także i dzisiaj **aeroplan niemiecki zjawił się nad Paryżem i rzucił dwie bomby.** Jedna nie eksplodowała. Druga wyrządziła nieznaczne szkody.

Wojna w koloniach.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 września.

Dnia 31 sierpnia, via Rzym. Urzędownie.

Sekretarz stanu dla kolonij otrzymał od gubernatora Nowej Zelandyi depeszę z doniesieniem, **że Apia (niemiecka Samoa) w sobotę g. 10 przed poł. poddała się korpusowi ekspedycyjnemu, wysłanemu przez rząd Nowej Zelandyi.**

Achipelag Samoa leży na Oceanie Wielkim, na wschód od Australii. Składa się z kilku większych i mniejszych wysepek.

Obsadzenie Ostendy przez Anglików.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

Dnia 31 sierpnia, via Berlin.

Jak dzienniki donoszą, minister marynarki podał do wiadomości, że marynarze angielscy obsadzili Ostendę i okoliczne okręgi.

Pogrom Rosyan w Prusach Wschodnich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 września.

Wielki sztab generalny donosi:

Według dalszych wiadomości z głównej kwatery, **liczba jeńców rosyjskich w bitwie pod Dąbrownem i Szczytnem jest jeszcze większą, niż dotychczas doniesiono, wynosi bowiem 70.000 ludzi, w tem 300 oficerów. Cały materyał artylerzycki rosyjski jest zniszczony.**

Przesilenie we Francyi.

W roku 1870, zanim rozstrzygnęły się losy Francyi podczas ówczesnej wojny z Niemcami, pisał Gustaw Flaubert do pani Sand: „W poniedziałek byłem w Paryżu, a we środę wyjechałem stamtąd. Teraz dopiero poznałem Paryżan do głębi duszy. Co za głupota! Co za nieuctwo! Co za zarozumiałość! Mdło mi się robi na widok moich współobywateli. Ten lud zasługuje może na chłostę i obawiam się, że tak będzie".

Spełniła się w owym roku, nazwanym „année terrible", obawa Flauberta; na Francyę spadła chłosta dotkliwa i upokarzająca. Gdyby dzisiaj żył Flaubert, napisałby to samo. Znowu nieuctwo, znowu zarozumiałość i szermowanie frazesami. Znowu panuje we Francyi „la phrase et la pose". Znowu mali ludzie wywołali olbrzymią burzę i stoją wobec niej bezradni.

Prezydent gabinetu francuskiego, a zarazem minister spraw zagranicznych, tudzież prezydent republiki Poincaré z lekkiem sercem rzucili Niemcom rękawicę, a kiedy już w kilkanaście dni po wypowiedzeniu wojny Niemcy rozbijali w puch korpusy francuskie, Viviani i wszyscy koledzy jego gabinetowi wręczyli Poincaré'mu podanie o dymisyę. Poincaré przyjął tę dymisyę zbiorową i misyę utworzenia nowego gabinetu powierzył znowu Vivianiemu, który tę misyę szybko wypełnił.

Poprzedni gabinet radykalny został przeistoczony na gabinet koalicyjny, do którego należą przedstawiciele wszystkich stronnictw republikańskich, nie wyłączając nawet republikanów wielce wątpliwej marki. Viviani oświadczył, że pragnie oprzeć swoje rządy na podstawie jak najszerszej, na całym o ile możności narodzie. Mówiąc trywialnie, ale zato trafnie, rząd pragnie, ażeby naród pił owo piwo, którego nie warzył.

Pierwszym kozłem ofiarnym został minister wojny generał M e s s i m y, który ustąpił, a miejsce jego zajął adwokat M i l l e r a n d, który już był raz ministrem wojny i zjednał sobie wówczas uznanie i zaufanie armii. Dzisiaj, gdy Francya walczy o swoje stanowisko mocarstwowe, a może nawet o byt, gdy armia francuska na wszystkich punktach poniosła klęski, Millerand przyjął tekę wojny jedynie z patryotyzmu, wiedząc, że zadanie ministra wojny tak doniosłe w czasie pokojowej pracy nad budową sił zbrojnych, obecnie jest już bezprzedmiotowe.

Równie z patryotyzmu tylko wstąpili do gabinetu dwaj socyaliści: Marceli Sembat i Juliusz Guesde. Obaj zawsze występowali przeciwko wojnie i dzisiaj wezwano ich do współudziału nie w rządzeniu, ale w ponoszeniu odpowiedzialności za nieuchronny pogrom Francyi. W książce swojej p. t. „Pokój albo królestwo" napisał Sembat całe ustępy, jakby natchnione jasnowidzeniem.

„Czy mamy sprowokować nowy Sedan?" — zapytuje w pierwszym rozdziale wymienionego dzieła, a w odpowiedzi stwierdza, że nieprzyjaciela, który przygotował się systematycznie i posiada kierownictwo naukowe, nie można zwyciężyć frazesami i retoryką jakobińską. Poincaré i Clemenceau, przywódcy średniej miary w pokojowej pracy, są — jak się dosadnie wyraża Sembat — podczas wojny przekleństwem dla kraju i wróżbą klęski. Pisząc o przyszłej wojnie, Sembat nie wahał się napisać: „W zbliżającej się wojnie będą Niemcy obroncami cywilizacyi, a sprawiedliwy sąd historyi będzie po ich stronie". Dzisiaj Sembat bierze udział w tych radach gabinetowych, którym przewodniczy Poincaré.

Równie G u e s d e był zawsze przeciwnikiem wojny i jeżeli dzisiaj wstąpił do gabinetu koncentracyjnego, to kierował się wyłącznie myślą, że w chwili, gdy Francyi grozi pogrom, trzeba się zjednoczyć na czas potrzeby. Guesde, stanowczy przeciwnik „ministeryalizmu" socyalistów, przyjęcie teki ministeryalnej uważa wprost za ofiarę, złożoną przez niego i przez proletaryat na ołtarzu ojczyzny.

Ministrem spraw zagranicznych został D e l c a s s é — jakby dla ironii losu. Kiedy z powodu kwestyi marokańskiej, po znanym incydencie w Agadirze groziło wybuchnięcie wojny francusko-niemieckiej, tekę ministra spraw zagranicznych piastował Delcassé. Chwila do wojny była dla Francyi sposobniejsza niż dzisiaj, ale Francya wojny nie chciała i Delcassé upadł. Dzisiaj, gdy wojna toczy się wśród odmiennych warunków i grozi Francyi pogrom, Viviani zaprosił Delcassé'go do podzielenia się odpowiedzialnością. Delcassé tekę przyjął, gdyż odrzucenie jej uważaliby wyborcy za zdradę kraju.

I tak powstał gabinet, w którym znalazł miejsce nawet R i b o t, uważany za republikanina jedynie z imienia. Poprzedni gabinet Vivianiego narzucił narodowi wojnę, nie troszcząc się o głos ludu, a gdy zaczynają trzeszczeć wiązania budynku państwowego, Viviani utworzył nowy gabinet, do którego jako podpory wezwani zostali ci, którzy musieli wprost przyjąć teki, ażeby nie uchodzić za zdrajców.

Ten gabinet nazywa się „grand ministère", albo także „de défense nationale". Jeżeli jednakże zaznaczymy, że niema w nim ani jednego przedstawiciela prawicy, to gabinet Vivianiego powinien także nazwać się „ministère de défense republicaine". Obecnie rząd musi bronić Francyi nie tylko przed armią niemiecką, ale także przed monarchistami, którzy sądzą, że pogrom Francyi będzie równocześnie pogromem republikańskiej formy rządu.

Usunięcie szefa sztabu generalnego, Joffre'a, tudzież wydanie do narodu znanej odezwy, pełnej pustych frazesów, są na razie jedynemi czynnościami nowego rządu. Doliczyć trzeba także do tych czynności zamiar przeniesienia rządu z Paryża do Bordeaux, co byłoby kapitulacyą wobec Niemców.

Bismarck o podziale Rosyi.

W r. 1888 niemiecki filozof i polityk, Edward Hartmann, zamieścił w berlińskiem czasopiśmie „Die Gegenwart" głośny artykuł o Rosyi, w którym podał poglądy Bismarcka na różne kwestye środkowo-europejskiej i wschodnio-europejskiej polityki. Hartmann był osobistym przyjacielem Basmarcka i znał dobrze jego poglądy; między innemi wyłożył także zapatrywania żelaznego kanclerza na kwestyę wewnętrznej kolonizacyi w Niemczech, które stały się podstawą późniejszej niemieckiej polityki kolonizacyjnej. Artykuł, o którym tu mowa, wywołał swego czasu wiele hałasu i w obecnej chwili warto go przypomnieć, chociaż dziś oczywiście pod niejednym względem sytuacya się zmieniła.

Główną tendencyą Hartmanna było dowieść, że dla zabezpieczenia reszty Europy należy koniecznie Rosyę podzielić. Za podstawę do podziału bierze geograficzne i etnograficzne stosunki Rosyi, i dochodzi do wniosku, że da się ją podzielić na trzy części. Pierwsza z ludnością polską i litewską i gdzieniegdzie niemiecką, będzie miała linię Wisły i Niemna jako granicę, druga sięgałaby od Dniestru po zachodnią Dźwinę, a na zachód po Don i Wołgę, z ludnością ruską, trzecia zaś z ludnością rosyjską, leżałaby za Donem i Wołgą. Podzieliwszy w ten sposób Rosyę, stawia Hartmann, względnie mówiący przez jego usta Bismarck, następujące hipotezy:

Gdyby europejska Rosya utraciła Finlandyę i wszystkie ziemie na zachód od linii, przeprowadzonej od Narwi po morze Azowskie, wraz z 36 milionami mieszkańców, to jeszcze zawsze pozostałaby pierwszorzędnem państwem z 52 milionami mieszkańców, mogłaby przystąpić do swoich cywilizacyjnych zadań w Azyi i utrzymywać związek między Azyą i Europą. Gdyby jednak chciano odebrać jej zatokę fińską i morza południowe, albo ograniczyć jej swobodę komunikacyi w kierunku do morza Śródziemnego i Kaspijskiego, oraz do zatoki perskiej, wtedyby tylko zniszczono podstawy

Adam Asnyk na tle współczesnej epoki.

Ostatnie odbłyski poezyi romantycznej zagasły pod chłodnem trzeźwiącem tchnieniem następstw 1864 roku. Romantyzm, któremu przypisywano podsycanie niewczesnych porywów, budzenie czynu tam, gdzie dla tego czynu pola rzekomo nie było, ustąpił z widowni, rząd dusz, serc i myśli oddając trzeźwemu rozumowi, który z przeżyć i doświadczeń ogólno-narodowych, na gruzach dawnych ideałów zbudował kościół nowych wierzeń. Zaczęło się panowanie epoki trzeźwego utylitaryzmu. Jako wykładnik myśli i czynu, jako program życia realnego i intelektualnego wysunięto hasło pracy organicznej, a na tem podłożu wykwitł i skrystalizował się nowy kierunek myślenia: pozytywizm filozoficzny i realizm estetyczny, uogólniony w najróżnorodniej interpretowanem pojęciu postępu.

Naród odwrócił się od poezyi. Nie chciał szukać drogi odrodzenia w niebosiężnych porywach ducha, jakie bladem widmem ukazywał zapadający w przeszłość romantyzm, ale celem swej drogi chciał widzieć twardą pracę, zabezpieczającą podstawy bytu. Na wszystkich polach usiłowań zbiorowych rozbrzmiało hasło pracy organicznej — a pochwały tego programu, tych zasad i haseł głosić zaczęła poezya przez usta swych przedstawicieli.

Tak jest — poezya, bo pomimo reakcyi jaka zapanowała na całej linii przeciwko mrzonkom w mowie wiązanej głoszonym i ten nowy okres znalazł swoich przedstawicieli w poezyi. Głosem ich wtórzyła z zapałem młodzież, chwytająca w lot idące z zachodu hasła filozofii pozytywnej i teorye naukowo-przyrodnicze. Comte, Büchner, Darwin, Moleschott, Spencer, Littré i Taine, objęli panowanie nad umysłami, kierując myśl młodego pokolenia na drogi realne. I poczęła się walka niedobitków romantyzmu z pozytywistami, starych z młodymi. Walka nierówna, z której musiał wyjść zwycięsko pozytywizm i utylitaryzm.

Walki takie odbywają się zwykle na przełomie epok reprezentujących odrębne formy i kierunki myślenia. Poezya jednak, jako czynnik będący ducha narodowego częścią nieodłączna, nie mogła zniknąć z widowni. Zmieniła tylko kierunek myśli, a zmiana musiała wywołać pewien ferment w duszach, dezoryentacyę myśli, która się zaznaczyła wybuchami goryczy, zwątpienia, pesymizmu i rozterki wewnętrznej ducha u całej plejady pseudo-poetów tego czasu.

W takiej chwili wystąpił na widownię Adam Asnyk, filozof-poeta, który siłą swej duchowej organizacyi, potęgą indywidualizmu, głębią myśli, stał się wyobrazicielem idących haseł. Nie zerwał z tradycyą ideałów wielkich romantyków, których był epigonem, ale ich hasła przeszczepił na grunt nowy, nawiązał wątek nowych myśli na podłożu dawnych wierzeń i ideałów, które muszą stanowić podstawę wszelkiej poetyckiej ewolucyi i uderzył w ton pieśni czystej, mocnej, porywającej wdziękiem formy, podkładem filozoficznej myśli, wysokiem dostojeństwem rozumu.

Wieszcz, który miał być wyobrazicielem myśli swego pokolenia, umiał przejść ogniową próbę doświadczeń życiowych. Asnyk ją przeszedł. Zetknął się z życiem, jego cierniami i zawodami. Pod naciskiem doświadczeń zbiorowych duch jego stężał, myśl krystalizowała się zwolna, aż wystrzeliła w skończonej formie i treści, jak wypadkowa geometryczna idąca po przekątni.

Ogromem talentu poetyckiego wznoszącego się często do wyżyn inspiracyi ducha, mistrzowstwem formy, potęga natchnienia, Asnyk, jako poeta, stojący na pograniczu dwóch przełomowych okresów, jest ogniwem, łączącem dzisiejszą nowoczesną poezyę z wielką poezyą romantyczną. I w tem jest jego znaczenie dla dzisiejszej poezyi, której jest duchowym ojcem, i pospołu z Konopnicką najdoskonalszym przedstawicielem. Jako mistrz języka, wirtuoz formy i myśli, filozof-poeta, który stworzył nową ideologię, opartą o tło ogólno-narodowe, stoi El...y jako posąg kamienny, wskazujący drogę myśli, obowiązku i piękna idącemu pokoleniu. Należy on do tych wielkich postaci w literaturze, które znaczą pochód myśli zbiorowej. Z ducha poczęta poezya jego przetrwa w długie wieki, bo ma zasadnicze ku temu warunki: doniosłość narodową i myślową i niedościgniony kunszt słowa. Przez współczesnych nie doceniony, duchem należy w pełni do idących pokoleń, które lotem ducha wieszczego wyprzedził. Czas jego dopiero przyjdzie, gdy wiek dzisiejszy odnajdzie i oceni wartość duchową jego poezyi, rozważaną w związku z pomniejszemi na niwie poetyckiej objawami, w związku z poezyą epigonów, z całą poezyą nowoczesną, nie wyłączając nawet takich odchyleń ducha i myśli, jakie na krótko wniosła poezya niektórych przedstawicieli modernistycznej poezyi młodej Polski.

Świadectwem, że były jednak duchy, które już współcześnie zrozumiały i oceniły ideologię poezyi Asnyka i znaczenie jej dla przyszłości, jest głos Maryi Konopnickiej, która w swem studyum pozgonnem o Asnyku w następujących słowach streszcza sąd swój o piewcy „Sonetów nad głębiami":

„Gieniusz, który nad Asnykiem rozpostarł skrzydła, był miłościwym aniołem. Nie szarpał mu żywego miesa, nie grzmiał i nie błyskał w nim burzą, nie miotał się wichrem w jego śpiewaczej pieśni, nie ciskał nim, jako rozbitkiem o skały życia, nie rozwodził nad głową jego beznadziejnych mroków, a zanim mu sen grobów ukazał, trzykroć namaścił skroń jego i usta chryzmatem wiary w wielkie odrodzenie ducha. Był i w Asnykowskiej piersi zgrzyt, były jęki i skargi; był krzyk oburzenia i wzgardy, ale nie przeszedł nigdy w zimne szyderstwo, w urąganie ideałom życia. Te zawsze na ołtarzu poety stały jasne i uczczone, czy hymn im śpiewał, czy bojował o nie... Wielki siewca pierwiastków idealnych życia był wraz wielkim mistrzem twardego zakonu służby społecznej. Poezya, ideał nie były u niego purpurą tylko i laurowym wieńcem. One były mu tchem piersi, prawem życia, duchem jego ducha! Jakże bylibyśmy mali wobec niego, gdybyśmy nie umieli sobie powiedzieć, że nam został — wzorem".

*

„Błyszczałem od młodości rosą uczuć nieustannie" — mówi Asnyk o sobie w jednym z wierszów. W tych słowach zamyka się najtrafniejsze określenie charakteru jego poezyi. Jest on najczystszej krwi lirykiem. W liryce tej są różne odcienie i stopniowania — od ulotnych wierszy opisowych, malujących subjektywne nastroje duszy, do wzniosłych manifestów proklamujących społeczne i narodowe ideały, ale liryka tworzy w każdym razie rdzeń indywidualności poetyckiej Asnyka, jako najistotniejsze i najpełniejsze wypromienienie się jego poetyckiego ducha.

Występując na widownię w chwili największego zaognienia się walki dwóch kierunków myśli, kiedy należało złożyć pewnego rodzaju wyznanie poetyckiej wiary; Asnyk wypowiedział je w utworach „Publiczność i poeci", „Na zgon poezyi", „Zawierucha poezyi", „Odłamkowi Psychy Praxytelesa", opowiadając się zupełnie jasno przy chorągwi piekna. Te jego utwory, ocenione w związku z głosami kilku innych współczesnych bojowników nowych haseł, o poezyi, stały się często używaną bronią w walce dwóch obozów i uchodziły poniekąd za program poetycki młodego, przyjmującego wyzwanie do walki pokolenia. Dźwięczy w nich już nuta społecznych i narodowych ideałów, przebłyskuje głębia filozoficznej erudycyi poety, wcześnie już pogrążającego się w zadumę nad ideowemi zagadnieniami życia zarówno narodowego jak ogólno-ludzkiego. Zamiast jednak uderzyć w ten ton swej lutni, stroił ją poprzód w takt uderzeń własnego serca, własnych myśli i odczuć. Były to pierwociny refleksyi, zrodzone pod wpływem rozterki ducha, wywołanej katastrofą narodową w r. 1864, poezya popowstańcza, nastrojona na ton bohaterski, pełen uniesień, mająca widoczne piętno przeżytych goryczy i zawodów, w charakterze swoim najczystsza liryka. Słusznie pisze o tej poezyi Chrzanowski, że są to „stłumione łkania duszy nad trumną własnych upojeń" i nic dziwnego. Tak wstrząsające duszą narodu przejście nie mogło przejść bez zaznaczenia swego śladu w poezyi. Odbicie znalazło ono w kilku utworach Asnyka, który na tle osobistych przeżyć intuicyjnie oddał rozpaczliwą bezsilność i beznadziejność wysiłku spowitego pełnem ponurego smutku słowem poetyckiem.

Takim jest „Sen grobów", ta przepiękna refleksya, przepojona wizyą poetycką, na dnie której przebłyskuje ognikiem nadziei wiara w lepsze jutro. (C. d. n.)

Władysław Prokesz.

jej egzystencyi państwowej i wtedy Rosya użyłaby wszystkich sił do walki przeciw takim ograniczeniom. Linia Dniepru nie ma żadnego znaczenia dla Rosyi, zastępuje ją Don i Wołga. Nie jest jednak przypadkiem bez znaczenia, że porzecze tych rzek zamieszkują Rusini i Białorusini, zostający pod wpływem Wielkorosyan, jak niegdyś podlegali wpływom Polaków. Należałoby tedy stworzyć osobne samodzielne królestwo kijowskie z 18 milionami mieszkańców.

Że Rosya prze na zachód, temu, zdaniem autora, dziwić się nie można. Dawniej, przy nowych zaborach, kwestye narodowe nie odgrywały roli. Dziś narodowość jest podstawą państw. Zwycięzca musi dbać o to, by nie przyłączyć do swego państwa żywiołów zupełnie obcych i sobie wrogich. Szczególnie niebezpieczne są wysiłki żywiołów mniej kulturalnych w celu wynarodowienia żywiołów bardziej kulturalnych. Tak się właśnie ma rzecz w zachodnich prowincyach Rosyi. Mieszkańcy tych prowincyj mogliby w razie wojny nieprzyjaciela, któryby wkroczył na ich ziemię, uważać za swego oswobodziciela i wzmocnić jego siły wojskowe. Doświadczenie uczy, że kultura, choćby bardzo tłumiona, żłobi sobie zawsze nowe kanały, któremi może się szerzyć. Miejsce podupadłej polskiej szlachty zajęło w naszych czasach polskie mieszczaństwo, ożywione nowym duchem patryotycznym i ono może łatwiej porwać za sobą włościan, niż szlachta. To też rosyjscy mężowie stanu zadawali sobie nieraz pytanie, czy warto było przyjąć Królestwo Polskie jako podarunek w roku 1815.

Omawiając polityczne ideały Rosyi, sięgające w stronę Carogrodu, Hartmann nazywa je „fatamorgana". Idea panslawizmu i panortodoksyi wywołuje ustrój federacyjny, któryby stanął w sprzeczności z autokratyzmem caratu. Do słowiańskiego federalizmu natomiast zbliża się Austrya i ma ku temu więcej warunków. Usiłowania Rosyi, celem zduszenia Austryi, wywołają opór całej Europy, zagrożonej nadmiernym wzrostem olbrzyma. Węgrzy i Niemcy, rozrzuceni wśród Słowian, stanowią naturalną zaporę przeciw panslawizmowi. Ale i sami Słowianie, w razie nowych zaborów Rosyi, pójdą w ślady Polaków i Bułgarów, to znaczy zaczną opozycyę.

W dalszych ustępach stara się Hartmann wybić Rosyi z głowy jej nadzieje co do Konstantynopola. Na co przydałby się Rosyi Konstantynopol? Żeby zabezpieczyć południowe brzegi Rosyi? W takim razie czy trzebaby zawładnąć także Kopenhagą dla zabezpieczenia wybrzeży nadbałtyckich? Anglii nie potrzebuje się Rosya obawiać. Anglia jest organizmem kolonizacyjno-handlowym i zeszła już na drugi stopień znaczenia państwowego. Francya długi czas jeszcze nie będzie groźną. Na półwyspie bałkańskim spotka się Rosya zawsze z interesami Austryi. Rozbiór Turcyi jest w niedalekiej przyszłości nieuchronnym. Ale europejskiej Turcyi nie można dzielić między te oba państwa. W takim razie Rumunia przypadłaby Rosyi, czem zaś byłaby Austrya, gdyby straciła wpływ na ujście Dunaju? Racyonalny podział Turcyi jest taki: Turcya europejska przypadłaby Austryi, azyatycka Rosyi. Na Bałkanie powstałyby państwa federacyjne, złączone z Austryą, a Rosya zyskałaby daleko więcej, posiadając małą Azyę, a w niej wszystkie drogi do Azyi centralnej.

Wkońcu pisze Hartmann, że Rosya nie powinna się obawiać swoich zachodnich sąsiadów. Na cóżby się jej przydało zwycięstwo nad Austryą? Skarb rosyjski jest chudy, a terytoryalne nabytki byłyby raczej dla niej ciężarem niż zyskiem. Wewnątrz Rosyi przyszłoby do upadku caratu, jak przyszło do upadku imperyalizmu francuskiego w r. 1870 i Europa miałaby nowy kłopot z rosyjskim anarchizmem. Któżby bronił caratu przed nihilizmem i powstaniem ludowem, gdyby Rosya popadła w bankructwo militarne? Czy to zadanie miałoby przypaść wojskom austryacko - niemieckim? Wojna Rosyi z Europą byłaby grą „va banque". Póki Niemcy i Austrya widzą w Rosyi spokojnego sąsiada, złączonego wspólnym interesem w rozbiorze Polski, póty nie mają przyczyny jej zazdrościć. Ale w razie wrogiego stanowiska Rosyi, musiałyby obydwa państwa zabezpieczyć się przed nią zmianami terytoryalnemi, aby raz na zawsze złamać dążenia Rosyi do władzy nad całym światem, mianowicie przez utworzenie królestw: bałtyckiego, polskiego i kijowskiego.

Tyle Hartmann, względnie Bismarck. Trzeba przyznać, że chociaż od nich obu wyszło wrogie Słowianom hasło „ausrotten", jednak uznawali oni przynajmniej w teoryi polityczne znaczenie samodzielnych organizmów narodowych.

Moratoryum.

(Rozporządz. cesarskie z 13 sierpnia 1914 roku.)

(Dokończenie.)

Innemi słowy weksel wystawiony n. p. dnia 5 sierpnia 1914 a płatny dnia 5 września 1914 r. musi być w terminie płatności wykupiony lub też protest z powowu niezapłaty założony bez względu na moratoryum. Termin zapadłości takich weksli, tudzież termin do przedstawienia ich do zapłaty i ewent. założenia protestu, może być tylko wówczas przesunięty, jeżeli wierzyciel wekslowy z powodu wypadków podciągniętych pod pojęcie „siły wyższej", o jakie w czasie wojennym tak łatwo, nie jest w możności powyższej wekslowej dyligencyi przedsiębrać. W takim wypadku termin do przedstawienia wekslu do zapłaty i ewent. założenia protestu, odroczony zostaje na tak długo, dopóki odnośna przeszkoda „siły wyższej" usuniętą nie zostanie, a w proteście uwidocznić należy ową przeszkodę i czas jej trwania.

Do zobowiązań wekslowych podpadających niniejszym pod c) przytoczonym przepisom należą tylko takie zobowiązania, które **powstały** w czasie od 1 sierpnia do 30 września 1914 r.; **nie należą tu jednak bezwarunkowo te zobowiązania wekslowe, które pochodzą z weksli prolongacyjnych**, a więc wystawionych wprawdzie w czasie od 1 sierpnia do 30 września 1914 r., ale odnoszących się w rzeczy samej do pretensyi powstałej przed dniem 1 sierpnia 1914 r. W tych wypadkach bowiem wystawianie weksli co pewien czas opiera się na umowie dawno zawartej i nie przedstawja się jako nowe zobowiązanie, którcby powstawało w czasie od 1 sierpnia do 30 września 1914 r., lecz jako akt przyjętego obowiązku składania do rąk wierzyciela co pewien czas weksla dotyczącego wierzytelności już dawno powstałej, a jeszcze nie płatnej. Dłużnikowi przysługuje wprawdzie prawo w czasie trwania moratoryum nie dawania wierzycielowi weksla prolongacyjnego, skoro poprzednio mu wręczony weksel nie stracił swej mocy wskutek moratoryum, o ile jednak nie korzysta z tego prawa i udziela wierzycielowi nowego weksla z datą wystawienia 1 sierpnia do 30 września 1914, to przez to samo pretensya wekslowa nie stanie się jeszcze płatną, jeśli jej czas płatności na czas późniejszy, t. j. po za dzień 30 września 1914 umówiony został. Sama pretensya bowiem skoro powstała przed dniem 1 sierpnia 1914 r. podlega moratoryum i nie może być przez wierzyciela na podstawie weksli prolongacyjnych wystawionych w czasie moratoryum a odnoszących się do tej przed 1 sierpnia 1914 powstałej pretensyi, dochodzoną w czasie moratoryum.

Jeżeli tedy osoba X zaciągnęła w banku Y pożyczkę płatną n. p. dnia 20 września 1914 r. i zobowiązała się co miesiąc dawać bankowi weksle prolongacyjne, opiewające na kwotę pożyczoną i gdy w wykonaniu swego obowiązku wręczyła bankowi d. 20 sierpnia 1914, a więc w czasie objętym moratoryum, weksel prolongacyjny płatny dnia 20 września 1914— bank nie będzie mógł w dniu 20 września 1914 domagać się zapłaty z tego weksla, ponieważ sama wierzytelność powstała przed 1 sierpnia 1914 r. i podlega moratoryum. Położenie bowiem dłużnika dającego weksel prolongacyjny w czasie trwania moratoryum nie powinno i nie może być gorsze od stanowiska, jakie przypada takiemu samemu dłużnikowi odmawiającemu udzielenia weksla prolongacyjnego swemu wierzycielowi w czasie trwania moratoryum.

Dr Ludwik Steinberg.

Moskalofile w Sądeczyźnie.

Z Nowego Targu piszą nam:

Wszystkie machinacye moskalofilskie, które się dzisiaj uwidoczniły, datują się mniej więcej od roku 1905. Rosya po wojnie rosyjsko-japońskiej z całą energią rzuciła się na zachód i starała się ruską ludność pozyskać dla swoich celów. Tę robotę i przemianę pojęć u inteligencyi ruskiej na Łemkowszczyźnie pierwsze zauważyło ruchliwe nowosądeckie T. S. L. Prelegenci T. S. L. każdej niedzieli przywozili charakterystyczne wieści, stwierdzające, iż ludność okoliczną buntuje Rosya. Wsie pół na pół rusko-polskie, dotąd zgodne i przyjazne, dzielić się poczynają na dwa wrogie obozy. Popi ruscy, moskalofile, klątwę rzucają na tych Rusinów, którzyby się z Laszkami żenili.

W miasteczkach takich, jak Łabowa, Tylicz, do niedawna jeszcze był zarząd gminy polski; przed dwoma laty sforsowano Polaków, ale też równocześnie pomiędzy chłopstwem poczęły krążyć ruble. I one swoje zrobiły.

Żegiestowski proboszcz ks. Prysłupskij (obecnie internowany w Krakowie i przez sąd wojenny już osądzony) przez kilka lat wydaje gazetę „Łemko", drukowaną w N. Sączu. Wiedzieliśmy poufnie, że prenumeratorów nie było 150, a gazetę bito w 2000 egzemplarzy i rozrzucano między lud. Koszt gazety powiększał się też przez to, że drukarnia sprowadzić musiała specyalnego składacza. Dla pozorów administracya ciągle była w długach, ale ile razy księgarnia zażądała potrzebnej większej gotówki, przychodziły pieniądze natychmiast z Gorlic z Kasy Łemkiwskiej. Gazetka „Łemko" jadem nienawiści rzucała przeciw wszystkim pracownikom T. S. L. w powiecie, a usposobiała ludność ruską tak, że np. w Tyliczu ruska straż pożarna (fundowana polskim groszem) oświadczyła, iż polskich domów od pożaru bronić nie będzie. Proboszcza tylickiego, ks. Kumora, z błotem mięszała za jego dzielną postawę.

Rubel panował nie tylko na polu politycznem, wciskał się i w sfery kościelne i szkolne. Pewna wieś ruska gremialnie chce przejść na obrządek rzymski; pop żądał budowy murowanej cerkwi; ludność druciarska, biedna, nie mogła absolutnie podołać ciężarowi; oświadczyła się więc za zmianą obrządku. Pop wyjechał do Lwowa i w przeciągu czterech dni były pieniądze na nową cerkiew. Tak czujnym był konsulat rosyjski.

W bursie moskalofilskiej w N. Sączu ukrywała się dłuższy czas nauczycielka Rosyanka i nocami uczyła gimnazyastów języka rosyjskiego; młodzież do godz. 6 wieczór musiała opracować lekcye szkolne, a potem odbywały się ciągle próby przedstawień amatorskich, aby z kulturą rosyjską w czasie wakacyj odbywać wędrówki od wsi do wsi. Rosyjskie ruble szły dwukrotnie w czasie wyborów w znacznych kwotach na agitacye. Konsulat rosyjski co prawda dość tanio obliczał siłę ludności rosyjskiej w Sądeczyźnie. Pewien nauczyciel, wychowany w tarnowskim internacie za polskie pieniądze, staje się obecnie gwałtownym Moskalem, a żeniąc się z Polką nauczycielką, żąda od niej pisemnej deklaracyi, że dzieci będzie chrzcić i wychowywać po rusku. Epilogiem tej roboty były akty terrorystyczne w Sądeczyźnie. Najpierw chciano na granicy węgiersko-galicyjskiej wysadzić ważny most kolejowy; nasłano w okolicę emisaryuszów, którzy mieli palić wsie i dwory; gromadzono po domach proch, aby rozpocząć akcyę, gdy tylko Moskal ofenzywą dotrze ku Przemyślowi. Po okolicy włóczyli się podejrzane żebraki, przy których znajdowano 1000koronowe austryackie banknoty i francuskie złoto obok dolarów. Dziewiętnastu takich podejrzanych lub przekonanych o zdradę uwięziono w N. Sączu, 8 odesłano do Krakowa, inni przyczaili się.

Mamy tę satysfakcyę, że opinia publiczna polska o tem wszystkiem zdawna wiedziała. I dzisiaj obok rządu czuwa całe społeczeństwo. Posiew rubla rosyjskiego zawiódł na całej linii. Nic się nie udało, nie przyjęła się nawet schizma, której metryki drukowano w N. Sączu w 40.000 egzemplarzy. Pająk, co utkał misterną nić pomiędzy Petersburgiem a Nowym Sączem, sam się omotał, daj Boże na zawsze. Z.

Paryż w czasie wojny.

Francuzi, licząc się z możliwością oblężenia i zajęcia Paryża, już zawczasu usuwają w bezpieczne miejsce różne skarby sztuki. Pewien dziennikarz genewski, który niedawno opuścił Paryż, opowiada, że teraz napróżnoby szukać w Louvre tych osobliwości, z których to muzeum słynęło. I tak ulokowano w zabezpieczonej przed bombami piwnicy Venus z Milo i szereg innych dzieł sztuki starożytnej, dalej wielki zapas monet złotych i srebrnych, wspaniało fajanse z Limoges, średniowieczne wyroby złotnicze i t. p. Usunięto również najsłynniejsze obrazy, jak „Monnę Lizę", główne dzieła Tycyana, Raffaela, Rembrandta, Correggia i Giorgiona. Dla wspaniałych płaskorzeźb Łuku Tryumfalnego przygotowano już drewniane okrycia, a najwybitniejsze pomniki będą poprostu zagrzebane. W Bibliotece Narodowej pochowano rzadkie rękopisy i pierwodruki, przyczem zapewne znowu, jak w r. 1870, oddała Bibliotece usługi sieć podziemnych korytarzy i sklepień, ciągnąca się pod całą dzielnicą Vincennes. Schowek ten jednak, jakkolwiek zabezpieczający przed katastrofami wojny, z innych względów nie jest tak bardzo pewny. I tak w r. 1870 ulokowano w nim bezcenną mumię królowej Kleopatry. Gdy po wojnie otworzono trumnę tej sławnej „amoureuse", pokazało się, że pod wpływem wilgoci mumia wydawała zaraźliwy zapach, i zdołano uratować tylko zwoje papyrusowe, któremi była owinięta, podczas gdy mumię pogrzebano na odpoczynek wieczny na małym skwerze, znajdującym się poza ogromną salą pracy Biblioteki. I rzecz szczególna: mała ta mogiła Kleopatry corocznie aż do poźnej jesieni porasta bujnie ciemno-czerwonemi różami, podczas gdy, jak zapewnia dozorca, w innych częściach ogrodu to się nie zdarza, — tak jakgdyby sama natura chciała złożyć hołd pięknej królowej egipskiej, unieśmiertelnionej przez Szekspira, która po tylu błądzeniach nareszcie znalazła ostatni przytułek w stolicy, dumnej ze swego rozgłosu, jako nowożytny Babilon.

Lasek Buloński, wykwintne miejsce spacerowe paryskiego świata kosmopolitycznego, trudnoby teraz rozpoznać. Wszystkie murawy ogrodzone są płotami i zajęte przez stada baranów i nierogacizny. Na olbrzymich polach wyścigowych w Longchamp i Anteuil znajduje się około 200.000 krów i wołów ,które, pomimo mobilizacyi, zdołano w ciągu 14 dni sprowadzić do Paryża bocznemi liniami z Normandyi, Bretanii i żyznych departamentów Deux-Sevres. Francuska stolica wydaje się na razie dobrze zaopatrzoną. Modne restauracye Lasku Bulońskiego, sławny Pré Catalan, zostały przez związek, na którego czele stoi pani Viviani, zamienione na szpitale dla chorych dzieci zmobilizowanych funkcyonaryuszów państwowych i ulokowano w nim już 140 małych pacyentek. W jeszcze bardziej wytwornym „Tir aux Pigeons", gdzie zwykle w południe cały Paryż wyznaczał sobie schadzki, internowano wszystkich domokrążców z Algieru i Tunisu. Ponieważ krążenie z towarami po ulicach jest wzbronione i terasy kawiarniane już nie istnieją, wszyscy ci ludzie, stanowiący typ tak charakterystyczny dla ulicznego życia paryskiego, zostali pozbawieni chleba, i dali się zaciągnąć w szeregi wojskowe. Teraz pospiesznie ćwiczy się ich w Lasku Bulońskim i niebawem mają odejść na teren wojny.

Spacery w Lasku Bulońskim zostały zakazane ze względu na bliskość fortów na Mont Valerien; tylko główna aleja jest otwarta, ale spacerowiczów jest mało. Spacerują przeważnie tylko starzy ludzie, którzy z tajonym smutkiem patrząc na na stopniowe zmiany barw liści, może przypominają sobie sławną piosnkę francuską: „Nous n'irons plus au bois, les lauriers sont coupés" — (nie pójdziemy już do lasku, bo wawrzyny są uszczknięte), która to piosnka obecnie dla Francuzów ma także symboliczne znaczenie.

Z terenu wojny francusko-niemieckiej.

Depesze francuskie o szczegółach wojny na zachodnim terenie, wysyłane z Paryża przez Agencyę Havasa, nie mogą już nawet najzagorzalszych optymistów przekonać o sukcesach choćby skromnych armii francuskiej. Jedna depesza powiada, że w centrum armii francuskiej nie zaszły żadne wypadki, że na lewem skrzydle zyskali nieco Niemcy na terenie i że w Lotaryngii wojska francuskie osiągnęły dalsze sukcesy. Gdzie w Lotaryngii odnieśli Francuzi zwycięstwa, depesza wymienionej agencyi nie powiada.

Druga depesza Agencyi Havasa mówi o pobiciu armii niemieckiej pod Spimourt i Longuyon, ale z powodu „częściowej porażki" pod Chateau—Papienl wojska francuskie musiały cofnąć się ku Mozie. Wreszcie w okolicy St. Quentin, Ham i Peronne odnieśli Francuzi zwycięstwo na swojem prawem skrzydle, ale musieli cofnąć się z powodu porażki lewego skrzydła.

To są depesze, które mają upiększyć dalsze cofanie się wojsk francuskich. Upiększanie jest niezręczne i świadczy, że wśród ogólnego popłochu opuszcza Francuzów „esprit".

Na co się zdać mogą nawet rzeczywiste zwycięstwa w drobnych potyczkach, jeżeli Niemcy co pewien czas zadają Francuzom klęski w ogromnych bitwach. Rozgromili Francuzów w olbrzymiej bitwie między Metzem a Wogezami, wzięli od strony północnej Lotaryngii twierdze Longwy i Montmedy, od strony zaś południowej twierdzę zaporową (Sperrfort) Manonviller. Każda twierdza zaporowa jest tak zbudowana, że nie można jej wziąć szturmem (Sturmfrei), lecz jedynie przez oblężenie i bombardowanie działami wielkiego kalibru. Tymczasem Niemcy wzięli Manonviller nielewie za jednym zamachem. Czy twierdza istniała tylko na papierze jako fort pierwszorzędny, czy też załoga nie broniła się należycie? Tak czy owak Niemcy słusznie tryumfują, gdy Francuzi pocieszają się depeszami Agencyi Havasa.

Na szkole.

Widać ich poprzez krzaki głogu, jak idą błoniem krakowskiem...

Widać z daleka, jak twardą linią tną jasną przestrzeń błoń...

A wtem rozpryśli!

Szyk zcczł i oto leżą wszyci w obrus zieloności, iak waskie, szare skrawki... Rzekłbyś, ciemne połyskliwe szydła wszyli się, wnikli w błonie i suną, suną naprzód.

Po jednemu, po dwóch i po jednemu zdążają zmyślnie naprzód tyralierzy... Aż znów przycupli do ziemi, krocią rozpoczynając robotę... Ledwie ich dojrzysz — szarym brzeżkiem wniknęli w toń zieloną, brzeżek znikomy wije się wolno, jak fioletowy obrąb tlenia....

Widać ich poprzez owoce głogu kroplami krwi na gałęziach błyszczące... Jak twardą linią kreślą brzegi polskiego honoru.... Jak garną pod się skiby słodkiej, rodzinej ziemi, jak wszyli się w pole zielone, by je strasznym ogniem na wieczną odpisać własność...

Widać ich poprzez owoce głogu kroplami krwi na gałęziach błyszczące... Biegną, a ziemia drży, niczem pierś matki syna witającej, stare, waleczne ojce gdzieś u bożego tronu w miecz trzaskają... Sława wieńce plecie z płomienia, wstęgami krwi wiązane... Ziemią ogień się niesie ożywczy, ogień strzeleckiej broni...

J. K.

Preludyum.

Śni nam się wielka pieśń!...
Płomienne jej rozbłyski
Promieniem drogę znaczą
Świtaniom nowych zórz...
Śni nam się nowa pieśń!
Z odmętu gromów, burz
Powoli wstaje nam
Dzień Zmartwychwstania bliski!

*

Śni nam się dziwna pieśń!
Po jęków, płaczów gamie
Cudowna moc jej niszczy
Ran ciężkich krwawy ślad,
Na dawnej dziejów karcie
Bóg nowy stwarza świat,
Wolności hejnał brzmi,
Niewoli pęta łamie...

*

Śni nam się już ten dzień!
Nadchodzi jak lawina...
Nie wstrzymuj pędu jej
Sprawiedliwości! Zwól, niech leci,
Niech padnie w otchłań mgieł
Satrapów zmurszały tron!

*

Swobody gra nam pieśń!
Hej! nalej kruże wina!
Wolności okrzyk wznieś!
Niech Znicze zapału nieci!
Na Alleluja Polski,
Niech bije Zygmunt-Dzwon.

Antoni J. Mikulski.

Biała, w sierpniu 1914.

Wznowienie przedpłaty na „Nową Reformę".

Ponieważ wszystkie korespondencye pocztowe w obecnym, wyjątkowym czasie doznają **znacznego opóźnienia** i terminowo określić się nie dadzą, przypominamy, że czas najwyższy

wznowić prenumeratę na wrzesień,

z kraju najdogodniej przekazem pocztowym.

Za opóźnienia w przesyłce dziennika, którego nakład musi być z góry przewidziany i oznaczony, administracya nie może brać odpowiedzialności, jeżeli zamówienie przed 1 września nie będzie uskutecznione.

Administracya „Nowej Reformy".

KRONIKA.

Kraków, 2 września.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj o godzinie 1½ po południu.

Dla rannych. Lekarze, opatrujący rannych żołnierzy, ostrzegają publiczność, która tak ofiarnie opiekuje się chorymi, by nie przynosiła ze sobą surowych owoców do lazaretów i nie obdzielała nimi pacyentów. Bardzo pożądane są kompoty dla chorych gorączkujących i posiłki n. p. w formie barszczu, zwłaszcza dla tych żołnierzy, którzy świeżo do Krakowa przybyli i jeszcze szpitalnego jedzenia nie otrzymali.

Najpotrzebniejszą jest jednakże bielizna. Wielu żołnierzy musi dotąd spać często w przekrwawionych i brudnych koszulach. Bieliznę należy oddawać do komend poszczególnych szpitali. Należy pamiętać nie tylko o lazaretach w śródmieściu, ale także o tych szpitalach, które się mieszczą w dalszych częściach miasta. Byłoby pożądanem, żeby osobny komitet pań zorganizował należycie opiekę nad rannymi żołnierzami.

Przeciw rozsiewaniu niepokojących wieści. Zwracamy uwagę publiczności, że rozsiewanie niepokojących wieści podlega karze. Ustawa przewiduje karę ścisłego aresztu od dni 8 do trzech miesięcy. Sądy karne wiedeńskie prowadzą dochodzenia przeciw licznym gościom kawiarnianym, którzy są oskarżeni o rozsiewanie alarmujących wiadomości i rozmaitych kombinacyj i przewidywań wojennych.

Należy więc trzymać język na wodzy i strzedz się powtarzania bezsensowych plotek, przedwczesnych wieści i niesprawdzonych pogłosek, mogących wywołać popłoch.

Po bitwie. Jeden z rannych żołnierzy tak opowiada o swoich wrażeniach, jakich doznał w drodze z Kraśnika do Nadbrzezia:

Jechałem z towarzyszami broni na chłopskim wozie. Furman jechał powolutko po piaszczystych, uciążliwych drogach. Ślady i skutki wojny widać wszędzie. Po drodze spotykamy poniszczone wozy, porzucone karabiny, płaszcze, czapki. Tu i ówdzie widać leżące zwłoki zabitego żołnierza naszego lub rosyjskiego.

Przejeżdżamy przez większą wieś. Prawie wszystkie domy i stodoły spalone, kominy tylko sterczą. Po zagrodach błąkają się krowy, konie i nierogacizna. Zabitych koni spotyka się mnóstwo. Zdaleka widnieją czarne zgliszcza na tle prześlicznego ogrodu. To spalony dwór; zapalił się zapewne od wybuchających granatów. O kilkadziesiąt kroków pod lasem widać obozowisko ludzkie. To miejscowa ludność, które ze wsi uciekła i mieszka pod gołem niebem. Nad całą okolicą zapanowała śmierć i smutek.

Szpiegostwo rosyjskie. Ranni żołnierze opowiadają, iż nasza armia miała na terytoryum Królestwa Polskiego do czynienia z szeroko rozgałęzionym i zorganizowanym systemem rosyjskiego szpiegostwa. Po wsiach włóczyli się żołnierze przebrani za chłopów i rozmaitego rodzaju kryminaliści, wypuszczeni z więzienia i śledzili ruchy naszych wojsk. Pod Tarłowem schwytali żołnierze 16 p. obrony krajowej szpiega rosyjskiego, ukrytego w wiatraku. Szpieg ten poruszał jedno skrzydło młyna w tym kierunku, w którym posuwało się wojsko. Był to, jak się okazało, jakiś podoficer rosyjski. Po schwytaniu został natychmiast rozstrzelany.

Zdarzały się też wypadki, że szpiedzy ukrywali się na wysokich drzewach i ruchem chorągiewki donosili o przemarszu wojsk. Cała gromada tych indywiduów wpadła w ręce naszych żołnierzy.

Ognisko zarazy. Zarząd miejski obecnie nawołuje wszystkich mieszkańców do przestrzegania zasad hygieny. Zważywszy gorące czasy i już zaczynające się ukazywać niektóre epidemiczne choroby, jak dyzenterya, jest to ze wszech miar słuszne. Obawa przed możliwemi jeszcze innemi epidemiami dyktuje takie racyonalne zabiegi profilaktyczne, jak n. p. zasypywanie rynsztoków i ścieków środkami dezinfekcyjnemi i t. d. W uznaniu słuszności tych zabiegów pragniemy zwrócić uwagę miejskiego urzędu zdrowia na dzielnicę bardzo pod tym względem zaniedbaną — mianowicie Dębniki. Tamtejsze rynsztoki i ścieki, woniejące zdaleka, nie są niczem zasypywane.

Jest tam zaś szczególniej jedno miejsce, mogące być nazwanem prawdziwem ogniskiem zarazy. Znajduje się ono u wylotu ul. Polnej. Zupełnie samowolnie, wbrew wskazówkom policyjnym stróże z całych Dębnik prawie urządzili sobie tam ogromne śmietnisko, na którem składają nieczystości. W ostatnich zaś czasach jedna z masarń krakowskich zaczęła tam wywozić odpadki zwierzęce. Wszystkie te ingredyencye rozkładają się pod deszczem i promieniami słońca i ohydną wonią zatruwają powietrze na paręset metrów wokoło. Takie ognisko zarazy znajduje się w pobliżu całego szeregu domów. Należy więc coprędzej zakazać dalszego wywożenia tam nieczystości, a utworzone już śmietnisko najpierw posypać czy polać jakim środkiem dezinfekcyjnym, a następnie zasypać ziemią — i to jak najprędzej.

Normalny ruch kolejowy na Śląsku. C. k. inspektorat ruchu północnej kolei państwowej ogłasza: Z dniem 1 września b. r. podejmuje się na szlakach Morawska Ostrawa-Przywóz, Frydek-Mistek i Wielkie Kończyce-Sucha na Śląsku pełny ruch osobowy według rozkładu jazdy pokojowego.

Kraj wobec legionów.

(Koresp. „N. Reformy".)

Oświęcim, 31 sierpnia. (Akcya na rzecz Legionów.)

Z polecenia Naczelnego Komitetu Narodowego w Krakowie odbyło się dziś w Oświęcimiu zebranie, obesłane przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, a także przybyło bardzo wielu reprezentantów wielkiej własności, duchowieństwa i włościaństwa. Z ramienia centrali przybyli jako delegaci pp. Łopuszański i Ostrowski, którzy wygłosili referat na temat wielkiej chwili dziejowej, podkreślając bezwarunkową potrzebę utworzenia Legionów polskich, które wymagają dużej ofiarności ze strony społeczeństwa polskiego. Imieniem miasta powitał zebranych burmistrz Mayzel, poczem ogłoszono w myśl regulaminu skład komitetu na tutejszy powiat oświęcimski. Do komitetu weszli: burmistrz Mayzel jako przewodniczący, tudzież jako członkowie: ks. Szałaśny, Antoni Śmieszek, Wysocki, Zwilling, dr Ślósarczyk, Jaśkiewicz, Herlinger, Naimski, Trzetrzewiński, Thieberg.

Komitet odbył zaraz posiedzenie, ukonstytuował się, wybierając trzy sekcye, mianowicie: odministracyjną, skarbową i wojskową. Sekcye odrazu rozpoczęły swe czynności, w szczególności sekcya skarbowa, która przyjęła jako podstawę do wymiaru podatku narodowego nietylko podatek osobisto-dochodowy, ale także prywatną ofiarność kontrybuentów. Społeczeństwo polskie żywi nadzieję, że ofiarność mieszkańców powiatu oświęcimskiego pójdzie poza wymiar ustalony przez komisyę i zaznaczy tu na kresach swój polski charakter.

Szczakowa, 30 sierpnia (Miejscowy Komitet Narodowy. — Wymarsz Strzelców. — Na Legiony). Na wezwanie Centralnego Komitetu Narodowego zawiązał się w Szczakowej Miejscowy Komitet Narodowy, który siłą faktu podlega komitetowi powiatowemu w Chrzanowie. W skład komitetu weszli przedstawiciele Sokoła, Kółka rolniczego i Kasy Raiffeisena, nadto wszyscy obecni członkowie zarządu miejscowego Koła T. S. L., które wszystkie swe fundusze w kwocie 492 K 75 h przesłało Zarządowi Głównemu. Komitet pod przewodnictwem miejscowego katechety, księdza Wł. Bachorza, rozpoczął czynność swą od zbierania koniecznych funduszów, oraz podjął akcyę, celem zaopiekowania się biednemi rodzinami powołanych do wojska.

Dnia 25 sierpnia przeżyła Szczakowa pamiętne chwile: Gromadka 18 strzelców tutejszego Sokoła odchodziła, uroczyście żegnana, do Sierszy, by połączyć się tam ze swym oddziałem. Rano ksiądz katecheta odprawił mszę św., podczas której strzelcy przystępowali do Komunii św. Po podniosłem przemówieniu ks. krzyżem pobłogosławił odchodzących. Po południu wyruszyła drużyna z boiska pod pomnik grunwaldzki. Tu powtórzono przysięgę i strzelcy, serdecznie żegnani, ruszyli w drogę. Za pomnikiem obrzucono ich kwiatami, życząc zwycięstwa.

Jak słychać, w Sokole zaciąga się nowy oddział, który za dwa tygodnie ma wyruszyć. Przy tej sposobności należy podnieść ofiarność miejscowej ludności bez różnicy narodowości, która na wezwanie pospieszyła z tysiącem darów dla odchodzących strzelców.

Na Legiony uchwaliła gmina szczakowska 500 koron, Kasa Reiffeisena także 500 koron.

Pilzno, 30 sierpnia. (Powiatowy Komitet Narodowy. — Na Legiony.) Na wezwanie Naczelnego Komitetu Narodowego zwołał marszałek powiatu hr. Rey zgromadzenie wybitniejszych jednostek z tutejszego powiatu na dzień 26 sierpnia b. r. Zebranie było bardzo liczne, uczestniczyli w niem włościanie, duchowieństwo, obszarnicy, nauczycielstwo, cały stan urzędniczy i inteligencya Pilzna.

Wiec odbył się przy współudziale delegata N. K. N. posła Witosa; przebieg obrad był nader poważny. Utworzono powiatowy Komitet Narodo-

wy, złożony z 12 członków i 12 zastępców tychże. W skład komitetu weszło grono obywateli ze wszystkich sfer naszego miasta i powiatu z hr. Mikołajem Reyem, jako prezesem.

W kwestyi opłat na rzecz Skarbu Wojennego Polskiego powzięto uchwałę ściągnięcia 100% od opłacających podatek osobisto-dochodowy i zarobkowy, zaś 50% od podatku gruntowego. Ten ostatni podatek ma zostać rozpisanym po zatwierdzeniu jego wysokości przez N. K. N. Łączna suma wszystkich tych podatków z powiatu powinna uczynić kwotę około 60.000 K. Prócz tych podatków spodziewanemi są jeszcze deklaracye zwierzchności gmin i miasteczek co do ofiarowanych kwot, a dobry przykład dało miasto Pilzno, ofiarowując kwotę 5.000 koron, gmina Jodłowa 8.000 koron i t. d.

Wydział Rady powiatowej, nie będąc w możności nic ofiarować, spowodował uchwałę Rady powiatowej — dozwalającą poza ofiarowaną kwotą 8600 K na szpital w Dulczówce dla Legionów przysposobiony — zezwolić na 50% pobór w powiecie podatku gruntowego.

Ze świata.

Straty Belgów. Pomimo kilku już stoczonych przez belgijskie wojska większych a zaciętych walk, straty belgijskie ogólne były stosunkowo nieznaczne. Razem we wszystkich bitwach po dzień 27 sierpnia utracili Belgijczycy, jak obliczają dzienniki berlińskie, 10.000 ludzi w zabitych i rannych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan armii belgijskiej bez pospolitego ruszenia, liczącej 100 tysięcy żołnierzy, to straty te wynoszą 10%. Najbardziej ucierpiał belgijski korpus oficerski we wszystkich pułkach i rodzajach broni.

Pancernik rosyjski „Pantalejmon". Jak wiadomo, w Odessie wybuchła rewolucya, która odniosła zwycięstwo i zawładnęła miastem. Szeregowcy wojsk, wysłanych na rozgromienie rewolucyonistów, wystrzelali swoich oficerów, a następnie przeszli na stronę rewolucyonistów. Obecnie Odessę bombarduje pancernik „Pantalejmon", ten sam, który dawniej nazywał się „Potemkin", a którego załoga w rewolucyi czarnomorskiej floty rosyjskiej stała na czele buntu.

Przytomność umysłu. Jeden z chorwackich podróżników, wracając z powodu wojny z dalekiej podróży światowej do kraju, opisuje przygodę, jakiej był świadkiem podczas zatrzymania się na wyspie Ceylon u rodaka swego, pozostającego w służbie angielskiej w miejscowości Trinkomolee. Całe towarzystwo siedziało przy obiedzie. Obiad był suty i zaledwie spożyto połowę dań, gdy podróżny zauważył, iż pani domu, nie poruszając się z miejsca, szeptem wydaje rozporządzenie służącej, aby przyniosła miskę mleka i postawiła ją na skórze jeleniej na podłodze.

Gość, znając dobrze życie w strefach podzwrotnikowych, w lot zoryentował się w tytuacyi. Wiedząc, że węże lubią bardzo mleko, domyślił się odrazu, iż gdzieś do pokoju wkraść się musiał wąż niebezpieczny. W takiej sytuacyi należy zachować najzupełniejszy spokój. Najmniejsze poruszenie może wywołać ukąszenie przez węża, często śmiertelne.

Dokoła stołu zapanowała tedy najgłębsza cisza. Służąca tylko po cichu wsunęła do pokoju i postawiła pod drzwiami miskę z mlekiem. I od razu pokazało się, że w pokoju znajduje się wielki jadowity wąż, zwany „kobra', który, wśliznąwszy się niepostrzeżenie do pokoju, owinął się dokoła nóg pani domu. Teraz zaś, poczuwszy mleko, w mgnieniu oka odwinął się i do połowy zanurzył się w mleku.

Nieproszonego gościa, raczącego się mlekiem, naturalnie zabito. Dzięki przytomności gospodyni domu nie wyrządził nikomu krzywdy. Pani jednak zdołała utrzymać przytomność umysłu tylko do chwili, kiedy wąż został zabity. Gdy niebezpieczeństwo minęło, dzielna kobieta zemdlała, wyczerpana nadmierną pracą woli, poskramiającej do najwyższego stopnia wstrząśnięte nerwy, gdy poczuła, że dokoła jej nóg owija się wąż ogromny. Kilka chwil aż do przyniesienia mleka, które jej się niezawodnie wiecznością zdały, wytrwała w zupełnym bezruchu, starając się ukryć przerażenie swoje przed obecnymi.

Zielone konie. Że Anglicy niewiele mają zmysłu dla walki lądowej, to wiadome, trudno jednak niemal uwierzyć, do jakiego stopnia naiwności posuwają się dzienniki angielskie, pisząc o walkach lądowych. I tak londyński „Times" niedawno doniósł czytelnikom zupełnie poważnie, że Rosyanie mają do rozporządzenia 30 milionów koni i że rozmyślnie pomalowali wszystkie swoje konie wojskowe na zielono, aby na polu mniej wpadały w oko.

Niesłychana chytrość Rosyan! Naśladowanie owego prawa „mimikry", według którego przyroda upodabnia pewne zwierzęta do otoczenia! Że jednak wielki dziennik niema bodaj tyle wiadomości z fizyologii, żeby wiedzieć, iż takie konie zarazby padły, to dziwne.

Szarpie.

Pytaniem, czy szarpie, które dawniej były w chirurgii bardzo cennym materyałem opatrunkowym, dałyby się w braku dostatecznej ilości innego materyału i teraz użyć, zajmował się między innymi także prof. Hochenegg w Wiedniu. Badanie doświadczalne wykazało, że nawet zbrukane szarpie względnie mało posiadają drobnoustrojów, a to, które w nich znaleziono, były przeważnie drobnoustrojami niechorobotwórczymi. Wobec tego, iż szarpie sterylizowane pozbawiają się i tych przymieszek niepożądanych, a posiadają zaletę, iż się doskonale wskutek swej elastyczności do powierzchni ciała i rany dostosowują, skubanie szarpii, przez pewien czas tak wzgardzonego materyału opatrunkowego, mogłoby odzyskać choć w części swe znaczenie, a wiele rąk mogłoby się zabrać do tego niemęczącego zajęcia.

Miałoby ono w obecnych czasach jeszcze inne dobre strony. Oto osoby bez zajęcia ochroniłyby się od następstw bezczynności, która wogóle niehygieniczna, w tych ciężkich chwilach niejednemu nadszarpuje nerwy, zwłaszcza płci pięknej, a dalej uwolniłoby nasze ulice choćby w części od legionów próżniaków, zalegających ulice, przeszkadzających spokojnemu wyładowywaniu rannych i denerwujących spokojnych obywateli podchwytywaniem i rozpowszechnianiem czy to mylnych, czy mało prawdopodobnych wiadomości o porażkach naszych wojsk, o wkraczaniu nieprzyjaciela w nasze granice i t. d.

Zabierzmy się więc znowu do skubania szarpii, bo to pomoże zarówno rannym, jak ludziom bez zajęcia każdego stanu i zawodu.

Z Naczelnego Komitetu Narodowego.

Do Komend organizacyi militarnych: Strzelców, Polowych Drużyn Strzeleckich i Drużyn Bartoszowych.

Rozkaz!

Wskutek uchwały N. K. N. z dnia 28/VII 1914 r. z dniem 30/VIII 1914 r. organizacye militarne, pozostające pod Komendą główną Strzelców, Polowych Drużyn Sokolich i Drużyn Bartoszowych, istniejące na terytoryum Galicyi Zachodniej (t. j. obwód Wyższego Sądu krajowego w Krakowie) z wyjątkiem miast Przeworska, Łańcuta i Brzozowa, podlegają kompetensyi i rozkazom Departamentu Wojskowego Sekcyi Zachodniej N. K. N.

Wszelkie przesunięcia organizacyjne na tem terytoryum mogą być dokonywane tylko na podstawie rozporządzenia Departamentu Wojskowego N. K. N.

Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego
Leo m. p.

Szef Departamentu Wojskowego
Sikorski m. p.

Prezes Sekcyi Zachodniej N. K. N.
Jaworski m. p.

Do Organizacyi militarnych Strzelca, Polowych Drużyn Sokolich i Drużyn Bartoszowych.

Rozkaz!

1. W związku z rozkazem Departamentu Wojskowego z dnia 30 sierpnia 1914 r. komunikuje się, że przeprowadzenie wstępnej organizacyi kadrów Legionu Zachodniego zostało powierzone Oddziałowi Techniczno-bojowemu, którego szef Ob. Maryan Żegota-Januszajtis otrzymał w tym kierunku szczegółowe instrukcye.

2. Organizacye militarne i komendy mają obowiązek oddać do dyspozycyi Ob. Żegoty Januszajtisa wszelkie dane oryentacyjne, potrzebne do przygotowania dalszych zarządzeń, oraz mają poddać się jego rozkazom w zakresie dyzlokacyi w obrębie Krakowa i okolicy.

3. Ustanawia się na razie wspólną Komendę okręgową Okręgu Zachodniego, obejmującą terytoryum, określone rozkazem Departamentu wojskowego.

Komendantem Okręgowym mianuje się druha Szczęsnego Ruckińskiego.

W zakres kompetencyi Komendy Okręgowej wejdzie ewidencya przygotowań wojennych w całym okręgu z pominięciem oddziałów czasowo lub stale stacyonowanych w Krakowie i okolicy.

4. Ustanawia się wspólną dla ogółu pomienionych organizacyj Komendę Placu w Krakowie. Komendantem Placu w Krakowie mianuje się Ob. Władysława Wilka. W zakres kompetencyi Komendy Placu w Krakowie wejdzie ewidencya oddziałów, stacyonowanych w Krakowie i okolicy, szczegółową instrukcyą określonej.

5. Komendanci otrzymają szczegółowe instrukcye ustnie.

6. Wszelkie instytucye odrębne, utrzymywane dotychczas przez poszczególne organizacye militarne, jak intendantury, organy werbunkowe i mobilizacyjne znosi się z dniem dzisiejszym i wciela się do odpowiednich Wydziałów Naczelnego Komitetu Narodowego.

Szef Departamentu Wojskowego N. K. N.
Wł. Sikorski m. p.

Legiony.

Uczucie dziwnej radości i otuchy rozpiera serca polskie na widok napływających nieprzerwaną falą z całego kraju drużyn młodzieży legionowej. Pięćdziesiąt z górą lat czekał naród polski na tę „osobliwą chwilę", aby mógł zobaczyć uszykowane szeregi własnego wojska, gotowego nieść Ojczyźnie ofiarę krwi swojej. Przepełniony już po brzegi obóz w Oleandrach, przepełnione Krzysztofory — po całem mieście przewijają się nieprzebrane zastępy szaro-niebieskich mundurów. Pełno i gwarno z ich powodu na ulicach miasta, pełno w kawiarniach i restauracyach. Kraków odżył tchnieniem młodości, jaki sieje animusz rycerski młodzieży.

W tych dniach po przygotowaniu jednolitych czapek i mundurów dla tych, którzy ich jeszcze nie posiadają, po zorganizowaniu sztabu i ciała oficerskiego, nastąpi uroczysta chwila zaprzysiężenia legionów i wymarsz ich do obozu poza obrębem Krakowa. Niechże tym zastępom, z najlepszą wiarą i otuchą wyruszającym na spełnienie obowiązku w imię najdroższych sercu polskiemu haseł, towarzyszy gwiazda pomyślności!

Naród wysyłający w pole kwiat swej młodzieży, skwapliwie i ofiarnie niesie grosz swój przeznaczony na cele Legionów. W sekcyi skarbowej N. K. N. wre gorączkowa praca — mnoży się fundusz zapasowy. Niechże w tej wielkiej chwili ofiarność ogółu nie ustaje. Zestrzelmy myśli i usiłowania nasze w jedno ognisko, w tem przekonaniu, że grosz ten wyda plon stokrotny.

Ofiary składać można w biurze N. K. N. w magistracie (Poselska 8) i w administracyi „N. Reformy", a drobniejsze ofiary niech spływają do puszek rozrzuconych w kilkunastu punktach miastach, nad którémi rozciągają pieczę uproszone przez sekcyę skarbową panie.

Na „Legiony Polskie"

złożyli w administracyi „Nowej Reformy":

Za pośrednictwem zarz. Nacz. Związku pol. nauczycielstwa lud.: Ognisko naucz. w Kalwaryi (dodatkowo) 30 K, Ognisko naucz. w Rohatynie 33.50 K, Ognisko naucz. w Dynowie 30 K, Ognisko naucz. w Bochni 100 K, Ognisko naucz. w Wadowicach 7 K 50 h, Ognisko naucz. w Grybowie 100 K. Jwańska i Radzik z Kadowy 2 K, Ognisko w Leżajsku 15 K 50 h, Ognisko w Tuchowie 300 K, Ognisko w Limanowej 50 K, Ognisko w Limanowej zamiast wieńca na trumnę ś. p. J. Sikory 20 K, Ognisko w Ciężkowicach 100 K, razem 788 K 50 h; Waligórska 200 K, Garlicki 5 K, Dorota i Salomon Ungerowie 30 K, służące z realności l. 29 przy ul. Długiej 34 K, Julian Ancuła 20 K, Wejers 10 K za oddanie portmonetki, znalezionej przez Strzelca, A. Stachowski 10 K, red. Konopiński Michał 200 K, drowie Tadeuszowie Piotrowscy 20 K, gmina Wola Justowska za pośrednictwem radnego Waligóry 169 K, oraz Masny 20 K, Hedel 10 K, Wischnitzer 10 K, Leosia 10 K, Panek 10 K, Mania 5 K, Irena 5 K, Olga 5 K, Maryla 5 K, Kordas 5 K, Pstruś 5 K, Waligórzyna 5 K, Kuźma 5 K, J. M. 5 K, Pieczara 3 K, Jaworska 2 , Pieczara J. 2 K, Szczypka 2 K, Biel 2 K, Nowak 2 K, Poniedziałek M. 2 K, Poniedziałek J. 2 K, Wiśniowski 2 K, Grzesiakowa 2 K, Rygielski 2 K, Pieczara 2 K, Silbiger 2 K, Kordas F. 2 K, Miciński 1 K 50 h, Buch 1 K, Zaliwa 1 K, Czernecka 1 K, Kordas J. 1 K, Kołton 1 koronę, Kula 1 koronę, Pietras 1 koronę, Drucik 1 koronę, Konik 1 kor., K. 1 kor., Sawicka 1 K, Pietras 1 K, Poniedziałkowa 1 K, 3 panie z poczty 3 K, Slawski 1 K, Babcia 1 K, Włodarski 1 K, Ciziak 1 K, Konik F. 1 K, zaś z drobnych składek 9 K 12 h, razem 331 K 62 h; Spółka mleczarska w Rybnej 25 K, cieśle przy budowie baraków wojskowych w Płaszowie 30 K zebrane przez p. Lenika, Tadeusz Kochański 10 K, Władysław Flasiński 10 K, mieszkańcy wsi Młodziejowice, a mianowicie: Jan Fabiś młodszy 4 K, Józef Fabiś 7 K 50 h, Wincenty Prażmowski 5 K, Czarnecki Piotr 1 K 25 h, Leszczyńska 72 h, Koziński Erazm 2 K 50 h, Snidkowa 2 K 50 h, Jan Kurkiewicz 1 K 25 h, Turczyńscy 1 K 25 h, Markowa 1 K, Doroska 80 h, Jan Marek 2 K, Kasza 2 K, Kozińska Balbina 2 K, Zakrzewska Maryanna 1 K, Nowak Jan 2 K, Nurzyńscy 2 K, Misiakowie 80 h, Dończowie 5 K, Grelecka Justyna 1 K 25 h, Gurbiel Maryanna 2 K 50 h, Chynek Józef 80 h, Stanek Jadwiga 50 h, Doniec Franciszka 25 h, Nogieć Agnieszka 40 h, Słabońska Maryanna 50 h, Kowalska Maryanna 50 h, Niewiadomska 20 h, Bubka Wiktorya 2 K, Janik Szymon 3 K, Kostecki Franciszek 88 h, Słabońska Rozalia 1 K, M. D. 1 K 25 h, Zakrzewskie 2 K, razem 61 K 60 h; Władysławowie Szymoniakowie 60 K, Kazimiera Szymoniakówna 25 K, służąca Marya Lipczyńska 2 K, prof. dr Ziemnowicz z żoną 100 K, Fromowicz Marya 10 K, Fromowicz Irena 5 K, urzędnicy kierownictwa regulacyi Wisły 220 K, przedsiębiorstwo c. k. kierownictwa regulacyi Wisły 13 K, służba kierownictwa regulacyi Wisły 6 K, Regina B 1 K, Jan Stańko z Rusocic 10 K, skład sukna Schenkera 50 K, żołnierz ranny 2 K, uczeń gimn. Kazio Stobiecki 5 K, Benrot Marya 2 K, Stanisław Benrot 1 K.

Największa z bitew światowych.

Według doniesień głównej kwatery wojsk austryackich, operujących na olbrzymim terenie od Lublina po linię Dniestru, cała akcya wojenna rozwija się najściślej według przygotowanego planu. Od chwili skoncentrowania armij na właściwych punktach, do rozpoczęcia bitwy rozstrzygającej, toczącej się obecnie na trzech punktach, posuwanie się armij operujących jest dziełem świadomego swoich zadań kierownictwa, które zwolna, ale konsekwentnie, odsłania szczegóły swych zarządzeń wówczas dopiero, gdy one dojrzały do decyzyi.

I tak podczas, gdy na lewem skrzydle armia generała Dankla w zwycięskim pochodzie, po wygraniu drugiej bitwy pod Kraśnikiem, posunęła się pod Lublin i tam doprowadza do końca swoje zadanie, rozgrywa się równocześnie drugi wielki akt na terenie wschodnio-galicyjskim, na północ, wschód i południe od Lwowa.

Wynik decydującej bitwy, ostateczne zwycięstwo, składa się zawsze z sumy poszczególnych, częściowych sukcesów, osiągniętych przez każdą z operujących grup wojska. Zwycięstwo na całej linii, na linii, liczącej setki kilometrów, jest strategicznym fantomem, wywołanym przez usprawiedliwioną niecierpliwość, z jaką bywa oczekiwane upragnione zwycięstwo. Gdy milczy drut — wiemy wówczas, że akcya jest w toku i należy oczekiwać doniesień o zakończeniu tej akcyi.

Bitwa pod Lwowem jest niewątpliwie największą, jaką zna dotychczas historya wojen. Nam, uczestnikom jej, nie wydaje się ona taką, ale w strategii i taktyce znajdzie ona swą historyczną kartę. Zmagają się w niej dwa olbrzymie organizmy, złożone z kilkunastu armij, posiadających prócz części składowych, zasadniczo wchodzących w skład każdego korpusu, jeszcze nadto olbrzymie rezerwy, stojące do rozporządzenia naczelnego komendanta armii i pozwalają na wzmocnienie frontu wypoczętemi siłami, które dokończą zadania, rozpoczętego przez główną armię.

W obecnej chwili decydujące zwycięstwo zależne jest od szybkiego skoncentrowania się operujących dotąd oddzielnie armij, które półkolem ogarniają wysuwającego się nieprzyjaciela.

Rozstrzygnięcia tej bitwy spodziewać się należy w najbliższych trzech dniach, a sądząc z dotychczasowo osiągniętych korzyści, można z największem prawdopodobieństwiem liczyć na pomyślny dla nas jej wynik.

Obrazki z Liége.

(Na co spogląda portret Leopolda. — W pałacu sprawiedliwości. — „Kanona gulaszowa". — „Taverne Gruber" i piwiarnie. — Szpitale. — Panie z Liège jako samarytanki. — Bajki wojenne. — Administracya niemiecka.)

W pałacu Sprawiedliwości, w sali „de la cour de Commere", wisi portret zmarłego króla Leopolda. Oczy tego genialnego polityka i finansisty spoglądają z ogromnem zdziwieniem na ludzi, którzy teraz krzątają się po tym pałacu. Wzdłuż ściany pod portretem na słomie leżą niemieccy „landwerzyści" i paląc fajki, wypoczywają po trudach wojennych. Na stołach, przy których zasiadali sędziowie, siedzą teraz żołnierze i spożywają z ogromnym apetytem „menaż". Obiady gotują się w kuchniach polowych, które umieszczono na obu dziedzińcach pałacu. Kuchnia polowa nazywa się „kanoną gulaszową".

W tym pałacu ma także rezydencyę gubernator niemiecki. Pod wspaniałe arkady zajeżdżają wozy taboru niemieckiego, zaprzężone w ogromne konie. Na wozach znajdują się belgijskie karabiny, rewolwery i zapasy nabojów. Liège jako nazwa miasta nie istnieje, obecnie pisać trzeba „Lüttich". Gubernator ogłosił, że wszelkie pisma i podania do władz muszą być stylizowane w języku niemieckim.

Ze szczytu pałacu zwiesza się flaga o barwach czarnej, białej i czerwonej. Na ulicach widać przeważnie żołnierzy. Piwiarnie, w których żołnierze piją „swoje" piwo, robią ogromne interesy. Oficerowie jadają w „taverne" Grubera na „Place Vert". W mieście z licznych domów powiewają chorągwie białe na znak, że mieszkańcy oznaczonego flagą domu są pokojowo usposobieni. Ludność na przedmieściach jeszcze się nie uspokoiła i napada czasem na żołnierzy niemieckich.

Uniwersytet i gmachy zakładów uniwersyteckich zajął niemiecki Czerwony Krzyż, w budynkach powystawowych urządzono szpitale. W największym bazarze znajduje się obecnie szpital, tylko na parterze odbywa się sprzedaż towarów. Panie z Liège, które ofiarowały swoje usługi Czerwonemu Krzyżowi, pozyskały sobie uznanie ze strony lekarzy niemieckich. Klasztory, zarówno męskie jak żeńskie, ofiarowały gościnę rannym niemieckim i belgijskim.

W jednym z klasztorów opowiadał ksiądz świecki, że Anglicy przecięli komunikacyę pomiędzy Liege i Akwizgramem, że cesarz niemiecki uciekł z Berlina przed rewolucyą, że na głowę pewnego generała niemieckiego ofiarowano nagrodę w kwocie jednego miliona franków i t. p. — Ksiądz mimo dowodów nie chciał uwierzyć, że te wszystkie wieści są kłamstwem.

Wiele złego zrządzili niektórzy obcy studenci, zwłaszcza rosyjscy, którzy dali początek do strzelania do żołnierzy niemieckich. Nawet ludność miejscowa wystąpiła przeciwko tym studentom. Gdy żołnierze prowadzili 6 studentów japońskich do gubernatora, publiczność lżyła tych studentów.

Gubernator czyni wszystko, ażeby w Liège zapanowały normalne stosunki i ażeby pozyskać ludność dla niemieckiej administracyi.

WOJNA.

Lwowska Filia Banku austr.-węg. podejmuje czynności.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 2 września.

Ze strony informowanej dowiadujemy się, że filia Banku austro-węgierskiego we Lwowie **w najbliższy czwartek rozpocznie na nowo swoje czynności.**

Drugie zwycięstwo pod St. Quentin.

Wiedeń, 2 września.

„Reichspost" donosi z Berlina:

Sprawozdawca wojenny tutejszej „B. Z. am Mittag" donosi z wielkiej kwatery wojennej:

Nowe zwycięstwo nad Anglikami pod St. Quentin przyszło w ten sposób do skutku, że masy naszej konnicy wyprzedziły Anglików, cofających się w kierunku St. Quentin, i zatrzymywały ich tak długo, aż nasze ścigające wojska nadciągnęły i ponownie zaatakowały Anglików.

Klęska Anglików jest stanowcza. Zostali oni odcięci od połączeń na swoich tyłach.

Walka Niemców z Anglikami w Afryce.

Wiedeń, 2 września.

„Reichspost" donosi z Berlina:

Prasa niemiecka otrzymała z Londynu wiadomość, że wedle doniesienia Biura Reutera, oddział wojska niemieckiego wyruszył z niemieckiej Afryki południowo-zachodniej i wkroczył do kolonii Przylądkowej. Oddział ten stoczył już walkę z wojskiem tubylców.

Pomoc Kanady.

Wiedeń, 2 września.

„Reichspost" donosi z Hamburga:

„Hamburger Nachrichten" otrzymały wiadomość ze Sztokholmu, że wedle telegramu prywatnego, który nadszedł z Kanady do konsula w Sztokholmie, Rechnitzera, ma Kanada posłać Anglikom na pomoc 50.000 wojska. Obok tego daje Kanada 50 milionów dolarów, milion worków pszenicy i okręt szpitalny.

Petrograd.

(Tel. Biura koresp.)

Petersburg, 2 września.

(Pet. Ag. tel. via Berlin.) Na rozporządzenie cara Petersburg w przyszłości nazywać się będzie Petrograd.

Zajęcie Walony przez powstańców i notablów.

(Tel. Biura koresp.)

Rzym, 2 września.

Ag. Stefaniego donosi z Walony:

Między powstańcami muzułmańskimi a ludnością Walony przyszła do skutku umowa. Wedle tej umowy wywieszony będzie w mieście sztandar albański czarno-czerwony.

Powstańcy jutro, jako przyjaciele, wmaszerują do miasta, po przyznaniu usunięcia księcia i rządu. Notable w Walonie wśród entuzyazmu ludności zajęli miasto w posiadanie.

CONCLAVE.

(Tel. c. k. Biura Koresp.)

Rzym, 2 września.

Wczoraj o godz. 11 min. 36 z komina kaplicy sykstyńskiej zobaczono pierwsze „sfumata". Był to znak, że pierwsze głosowanie nie wydało żadnego pozytywnego rezultatu. O godzinie 11 min. 45 ukazały się drugie sfumata. Ks. Shigi i inne osobistości dworu papieskiego zgromadziły się przy hali arkadowej św. Piotra, w loggii, leżącej naprzeciw komnat marszałka conclave. Kilka tysięcy osób czekało na placu św. Piotra i rozeszło się dopiero, gdy dał się widzieć drugi słup dymu. Dyplomaci obcych państw udali się przed południem do Watykanu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 2 września.

Rozpaczliwy los obywateli austryackich i niemieckich w Serbii.

Sofia. Dzienniki donoszą z Niszu, że przybyło tam z Belgradu 136 rodzin poddanych niemieckich i austro-węgierskich, głównie kobiety i dzieci. Wszyscy znajdują się w stanie opłakanym. Mężczyźni zostali internowani i to, jak słychać, w budynkach, najbardziej wystawionych na ostrzeliwanie.

Amnestya w Niemczech.

Berlin. Cesarz podpisał ułaskawienie tych, którzy skazani zostali za naruszenie obowiązku służby wojskowej.

Podeptanie międzynarodowego prawa przez Francuzów.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Z Alzacyi donoszą, że patrole francuskie zabrały wielu Niemców z Alzacyi, między innymi reprezentantów Czerwonego Krzyża, jako zakładników do Francyi. Podczas odwrotu z Miluzy Francuzi zagrozili burmistrzowi, że za każdego zastrzelonego Francuza zgładzą po dwóch urzędników niemieckich. Władze są oburzone z powodu tego deptania prawa międzynarodowego.

Moratoryum w Anglii.

Londyn. (Via Berlin). Biuro Reutera. W izbie gmin oświadczył Lloyd George, że rząd postanowił przedłużyć moratoryum w obecnej rozciągłości przynajmniej na miesiąc.

Podróż Wittego.

Konstantynopol. Były rosyjski prezydent ministrów, hr. Witte, przybył wczoraj z Francyi na pokładzie okrętu włoskiego i udał się natychmiast w dalszą drogę do Odessy.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Inteligentna panna szuka posady przy starszej samotnej pani jako towarzyszka lub t. p. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „Kuryera" do 15 września pod: **A. M.** 6300 1 2

Panienki lub studenci

znajdą umieszczenie, pianino do użytku. Tamże pokój frontowy do wynajęcia. Ul. Zacisze 6, I p., na lewo. 6295 1 3

Pokój

duży, jasny, o dwóch oknach, zaraz do wynajęcia. Pańska 9, I piętro, na lewo. 6305 1 3

Lekcye zbiorowe

urządza starszy pedagog dla abituryentów gimnazyum klasycznego i realnego, oraz dla uczniów najniższych klas gimnazyalnych i realnych. Wiadomość: Zwierzyniecka 19, I p., w podworcu. 6306 1 3

WPISY

na prywatne lekcye zbiorowe, przygotowujące 6266 3 3

do matury seminaryjnej

przyjmuje codziennie od 3—5 pop.

Matylda Szremerówna

Kraków, Kochanowskiego 12, I p. Nauka rozpoczyna się 5 września.

Bezinteresownie

stróżów kamienicznych poleca Biuro Filipa, Floryańska 44. 6258 3 3

Wiktor Barabasz

Skład fortepianów, pianin i harmonium

Kraków, Rynek gł. 39, Linia A-B.

Telefon 2538.

Poleca instrumenta doborowe z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. Wyłączne zastępstwo L. Bösendorfera.

Wielki wybór w instrumentach przegranych. 234 67 0

Rutynowany aptekarz poszukuje posady, względnie przyjmie zastępstwo od 1 września, lub później. Wiadomości udzieli apteka w Schodnicy. 5709 15 0

Kroju

i szycia sukien damskich wyuczam najdokładniej i najtaniej nawet Panie, zupełnie z szyciem nieobeznane. — Kurs obejmuje: rysowanie, modelowanie i teoryę, następnie naukę szycia. — Wykonuję również wszelkie formy. — Na żądanie krój bielizny. — **„Józefina", ul. Długa l. 17, I p., oficyna.** 6243 2 2

Posady jakiejkolwiek poszukuję. Mam egz. z rachunkowości i buchalteryi, piszę i powielam na maszynie. — Zgłoszenia pod **„451"** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 6276 3 3

2 studentów

lub **2 panienki** przyjmie bezdzietne inteligentne małżeństwo na mieszkanie, osobny duży pokój, fortepian, opieka troskliwa. Ul. Piotra Michałowskiego 16, II p. 6265 3 3

Młody

pomocnik handlowy z praktyką piwniczną obeznany, znajdzie natychmiast umieszczenie w domu handlowym pod firmą **J. Federowicz w Krakowie.** 6268 3 3

Fröblanka, znająca trochę krawieczyznę, i mogąca udzielać początków muzyki, poszukuje posady. Zgłoszenia: ul. Lenartowicza 3, III p., z/ list. W. Jurczykiewicza. 6275 3 3

Lekcyj

języka francuskiego, niemieckiego i konwersacyi udziela się po b. przystępnej cenie. Również lekcye zbiorowe. — Ulica Sobieskiego l. 16 c, II piętro. 6285 2 0

Od 4 koron

Suknie damskie

od 1 korony

Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: Ulica Karmelicka 7, II piętro, kamienica w podwórzu. 6257 3 0

Inteligentny, starszy mężczyzna szuka pomieszkania z utrzymaniem, za skromnem wynagrodzeniem. Może być poza Krakowem i może zastępować lub być pomocnym w gospodarstwie, handlu, przemyśle i t. p. Zgłoszenia pisemne pod **U. H. 2.** przyjmuje Adm. „Nowej Reformy". 6188 3 3

Wóz ciężarowy

na ligary i deski, bryczka na 1 konia z dwoma siedzeniami, wolant i chomonto na 1 konia — wszystko w dobrym stanie — do sprzedania. Ulica św. Krzyża 1, u dozorcy. 6175 2 2

ZIEMIE POLSKIE

od Odry do Dniepru, od Karpat po morze Bałtyckie i Dźwinę.

Mapa Ziem Polskich, zapowiadana przez Księgarnię Polską przed kilku dniami, znajduje się już w rękach publiczności i odrazu zyskała sobie ogólne uznanie. Wielką zaletą okazuje się jej niezwykła przejrzystość i to, że obejmuje Ziemie polskie od Bałtyku po Czarne Morze, a zatem teren wojny Rosyi z Niemcami, jak i Rosyi z Austryą. — Nareszcie publiczność polska dostała w ręce mapę z autentycznemi nazwami polskiemi i nie będzie, jak dotąd, zmuszoną posługiwać się obcemi mapami, których wydawcy zmieniają często nazwy miejscowości do niepoznania, tak, że trudno się zoryentować, jakie może być ich polskie brzmienie. Mapa ta odda dużą przysługę i nie wątpimy, że wnet się znajdzie w rękach całej interesowanej publiczności. — Cena tej ładnej kolorowej mapy, wykonanej w pierwszorzędnym lwowskim zakładzie zaszczytnie znanej firmy Pillera, Neumana i Sp., jest **2 kor.**, na płótnie **kor. 3·50,** z przesyłką na prowincyę o 50 hal. więcej. Zamówienia z prowincyi należy adresować do Księgarni Polskiej B. Połonieckiego we Lwowie. Mapa ta jest też do nabycia **we wszystkich księgarniach kraju.** 6301 1 3

Jan Ihnatowicz

w Krakowie - - Sukiennice 20

3488 10 0 poleca:

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Stały Salon Obrazów „L'ART"

Kraków, ul. Szewska 5, I p. (dawn. Pałac Spiski, nad Bawełką) urządzony z największym komfortem, obejmuje około 200 dzieł artystów malarzy: Axentowicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Fałata, Grotta, Hoffmana, Jankowskiego, Karpińskiego, Kamockiego, Kossaka, Matejki, Malczewskiego, Mehoffera, Wyczółkowskiego, Wywiórskiego, Weisa, Wodzinowskiego i innych. 5172 19 0

Salon otwarty codziennie od godz. 10—6 wieczór bez przerwy. Wstęp wolny.

Światowy patent Flexera.



Główny skład: Józef Nesselroth, Kraków, Bernardyńska 8, telefon 6096/II. Również na składzie u firm: Jan Godzicki S. & D. Gottlieb, Reim i Sp., Fr. Lenert w Krakowie i Wład. Brach w Tarnowie. 5856 7 0

Na prowincyę wysyła się odwrotnie.

Pryw. Gimnazyum realne w Zakopanem

z prawami szkół publicznych 6298 1 6

połączone z internatem, pod kierunkiem Dra Jana Jarosza, przyjmuje zgłoszenia do dnia 10 września b. r.

ul. Kościeliska, willa „Skoczyska".

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Szkoła Buchalteryi i Rachunkowości państwowej

STANISŁAWA BURNATOWICZA

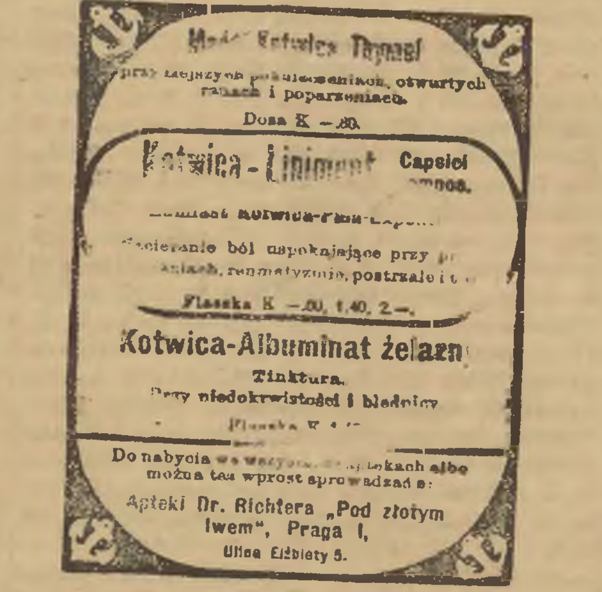
w Krakowie, ulica Floryańska 55 - - - - Telefon 2113

wyucza rachunkowości państwowej, buchalteryi kupieckiej, korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, prawa wekslowego, nauki o handlu etc. i przygotowuje do egzaminów, składanych w Namiestnictwie i w Akademii handlowej. **Nowe kursa 10 września b. r.** Wpisy codziennie od 9—1 i od 3—7 po południu w Biurze buchalteryjnem. **Szkoła pisania na maszynach.**

6041 10 10

Milion wojskowych

onucek wysyłamy po cenach fabrycznych, również 100 par białych bandaży, przybory wojskowe, worki do spania i t. d. **Österr. Lieferungs-Unternehmung, Wien, I., Renngasse 13.** 6304



295 16 0

Nr ins. 1 6308

HALA LICYTACYJNA

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, ulica św. Tomasza l. 29.

We środę dnia 2 września 1914 i w dnie następne o godzinie 9 rano będzie sprzedana:

Maszyna do pisania.

Kraków, dnia 1 września 1914.

Bliższe szczegóły na tablicy przed Halą umieszczone

Rok założenia 1868. Rok założenia 1868.

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA

Filia w Krakowie, Rynek gł. 17.

Wpłacony kapitał akcyj. K 80,000.000

Fundusz rezer. przeszło K 25,000.000

22 filij.

Zajmuje się wszelkiemi sprawami bankowemi. Przyjmuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący **pod najkorzystniejszemi warunkami.**

Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.

Udziela wszelkiego rodzaju kredytów.

Kantor wymiany

wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, oraz wszelkie obce waluty. Sprzedaje losy c. k. loteryi klasowej. Załatwia przesyłki gotówkowe do Ameryki i przekazuje kwoty w kraju i do wszystkich miejsc zagranicznych. 5531 2 0

Centralna Mleczarnia Arc. Fryderyka w Cieszynie

poleca P. T. Kupcom i handlom delikatesów:

I-a ser Groyer w kręgach wagi od 27—30 kg., po K 1·80 za kg., znakomity ser deserowy w kręgach od 4—5 kg., po K 2·40 za kg.

Ceny rozumie się loco Cieszyn. — Wysyłka za pobraniem. 6287 2 2

Towarzystwo szkoły im. Staszica

w Zakopanem, ul. Sienkiewicza

rozpoczyna z dniem 5 września lekcye zbiorowe w zakresie klas wstępnych i I—VI kl. szkół średnich. 6246 3 3

Na żądanie prospekty szkoły i internatu.

Bracia Tercyarze Św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

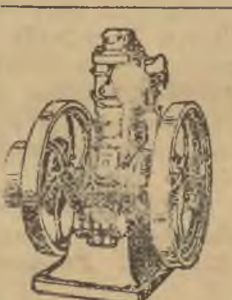
sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i polirowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 9 0



Bolindera Towarzystwo BUDOWY MASZYN

Sp. z ogr. odp.

Wiedeń, IX/1., Porzellangasse 18.

Motory ropne Bolindera

(patent Rundlöfa)

stojącej i leżącej budowy od 3 do 500 PS.

do celów przemysłowych, rolniczych i światła elektrycznego. 2143 25 0

Gwarancya dobrej, celowej konstrukcyi, prawidłowości ruchu, oraz ekonomiczności działania. — Zwyż 4000 motorów Bolindera w ruchu

Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

Józef Wattenberg. Lwów, ul. Zygmuntowska 15.

Prospekty uznania, oferty, porady, odwiedziny na żądanie bezpłatnie.



303 30 0

Walka z gruźlicą!

Stowarzyszenie galicyjskich drukarzy we Lwowie wydało seryę, składającą się z 10 sztuk, pięknie kolorowanych huculskich kart widokowych pendzla znanego artysty-malarza I. Trusza: (Wodospad Prutu, Chłopiec huculski, Kapliwiec, Dziecko huculskie, Widok z Dilka, Kamień Dobosza, Huculi trębici, Widok z Jamny) i D. Olańskiego (Dom zdrowia drukarzy w Mikuliczynie, Cerkiew w Mikuliczynie).

Cena jednej seryi tylko

1 korona!

Przy odbiorze większej ilości odpowiedni rabat.

Czysty dochód ze sprzedaży przeznaczony na sanatoryum piersiowo chorych drukarzy w Mikuliczynie.

Zamówienia i pieniądze uprasza się posyłać pod adresem sekretarza Stowarzyszenia: 5878 14 0

P. Buniak, Lwów, ul. Skrzyńskiego 14, 210.

(Galicya, Austrya).



Zakład artystyczny, kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granit i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telef. 135. 5668 41 0

Poszukuję starszego pedagoga do przygotowania 2 uczni do klasy drugiej i trzeciej gimnazyum realnego. — Zgłoszenia: Zarząd dóbr Lusina, poczta Swoszowice. 6294 2 2

Mundury strzeleckie

wykonywa w przeciągu paru godzin **Zakład krawiecki, ul. Grodzka 21, II p.** Tamże są i gotowe mundury. 6280 2

Pielęgniarka

przyjmie opiekę nad chorą osobą w domu prywatnym. Wiadomość Aleja Mickiewicza l. 37, parter. 6102 10 0

Mężczyzna inteligentny, lat 30, szuka jakiejkolwiek posady portyera, magazyniera, lokaja etc. Zgłoszenia: Piotr Wojtas, Nowy Sącz, ul. Kraszewskiego (Załubińcze). 6278 3 4

Zakład krawiecki

A. Bross

ul. Floryańska l. 44. Tel. 3269. 5128 20 20

Udziela się lekcyj gry na fortepianie z bardzo korzystnym rezultatem — szczególnie dla początkujących — oraz przygotowuje się do egzaminów z klas gimnazyalnych. Wiadomość: ul. Szlak l. 19 II piętro, na prawo (między godziną 4 a 6). 6282 2 2

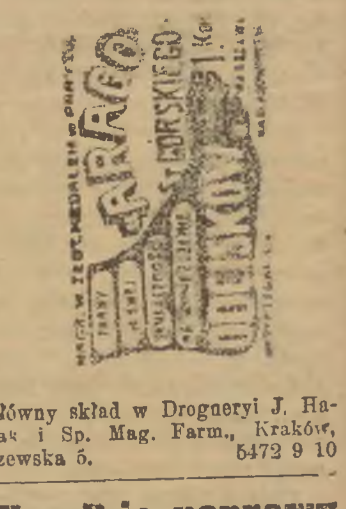
Pokoje

umeblowane, z całem utrzymaniem lub bez, na krótszy lub dłuższy pobyt, do wynajęcia. Ul. Sobieskiego l. 16 c, II piętro. 6284 2 0

70.000 do 85.000 K

do ulokowania

w całości lub częściowo, na zupełnie pewne hipoteki (domy w Krakowie lub dobra tabularne w zachodniej Galicyi). Zgłoszenia **tylko listowne** z podaniem wykazu hipotecznego pod adresem: Administracya „N. Reformy" dla **Elski.** 6290 2 4



Główny skład w Drogueryi J. Hanak i Sp. Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 5472 9 10

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko **H. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15.** 9650 10 10

Lekcyj języka niemieckiego

i konwersacyi udziela rutynowana nauczycielka. Kraków, ul. św. Jana 26, I p. 6160 12 0

Staruszka

76-letnia, zupełnie niezdolna do pracy jakiejkolwiek, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Zofia Prokura, Kraków, ulica Zwierzyniecka, l. 8, parter, u stróża. 6030 7

Uczennica konserwatoryum

udziela lekcyj gry na fortepianie. Ul. Łobzowska l. 29 III p., drzwi wprost schodów. 6180 10

Panna inteligentna z pięknem pismem, mająca dłuższą praktykę kasową, poszukuje posady w kasie lub w biurze. — Zgłoszenia Marya Kamińska, Kraków, ulica Rakowicka l. 12, II p. 6215 2

Drukarnia Literacka

Kraków - - Jagiellońska 10

Telefonu Nr 401

wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa